Nr 274 Kraków, Środa dnia 30 Listopada 1898 Rok VI

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 13·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct., W niedzielę 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Upadek trójprzymierza.

W stosunkach międzynarodowych Europy ważne przygotowują się zmiany. Między Francją a Włochami dokonuje się stopniowe zbliżenie objawiające się w świeżo zawartym traktacie handlowym, jak i w przyjacielskiem załatwieniu zajścia w Raheita. z drugiej zaś strony oziębiły się stosunki między państwami trójprzymierza, Niemcami a Austro-Węgrami, podczas, gdy się takowe właśnie zacieśniły już w roku minionym między naszą monarchją a Rosją, i to właśnie na niebezpiecznym terenie starej rywalizacji, w kwestji bałkańskiej. Różne oznaki zdają się przemawiać za tem, że trójprzymierze, zawarte wyłącznie z korzyścią dla potęgi Niemiec, które utrudnia zdrowy rozwój wewnętrznych stosunków Austrji. potęgując butę i zahłanność jej niemieckiej ludności, a które Włochy wprost zrujnowało ciężarami wojskowymi, jakie nałożyło na nie, przeżyło się i utraciło spójnię wewnętrzną, oraz pierwotny urok.

Sojusz Włoch z Austrją, ich dziedzicznym wrogiem, w której zresztą żyje jeszcze trzy czwarte miljonów Włochów, pragnących przyłączenia do swej ojczyzny, oraz z Niemcami, z którymi ich nie wiąże żadna wspólność interesów, jest tak nienaturalny, że tylko dyplomatyczny genjusz Bismarka podobne mógł skleić przymierze, tem nienaturalniejszy, że skierowany wyraźnie i jawnie przeciw Francji. tej Francji, która tak niedawno z ujmą własnych interesów, własną krwią i pieniędzmi okupiła jedność Włoch. bo bez jej pomocy genjusz Cavoura nie byłby osiągnął celu swego życia. Francji zawdzięczają Włochy swe wyswobodzenie z pod jarzma i wpływu austrjackiego, jak i polityczne i narodowe swe zjednoczenie, wywalczone krwią francuską na polach bitwy pod Magenta i Solferino w roku 1859-tym. W interesie Francji i w myśl jej tradycyjnej polityki zagranicznej leżało utrzymywać około siebie małe, rozdrobione państewka, i nie dopuszczać właśnie do tworzenia się potężnych, jednolitych organizmów państwowych u swych granic, jakie rzeczywiście powstały za panowania Napoleona III w Niemczech i we Włoszech. Napróżno bystrzejsi mężowie stanu. jak Thiers, przestrzegali cesarza przed skutkami zaślepienia tą polityką narodowościową, szlachetną i idealistyczną, ale niepraktyczną i szkodliwą. Co Thiers przepowiedział, stało się bardzo szybko. Masoński rząd zjednoczonego królestwa włoskiego, na którego czele stał mały naśladowca Bismarka, złodziej Crispi, zapominając nauk przeszłości, nie pomnąc na dług wdzięczności zaciągnięty wobec Francji, na wspólność rasy i religji, ani wreszcie na istotny interes kraju, rzucił się oślep w obłudne ramiona Prus. i dał im się używać za narzędzie ich polityki antyfrancuskiej. Tymczasem przez tę kombinację polityczną, Francja straciła ostatecznie tylko tyle, że musiała się zbroić na dwa fronty; za to Włochy same tak jaskrawe poniosły straty wskutek tej swej zaślepionej polityki zagranicznej, że w coraz szerszych warstwach narodu, zaczyna się budzić silne niezadowolenie i reakcja. Zbrojenia, do których Włochy zostały zniewolone przez sojusz z „państwem podoficerów“, doprowadziły bogaty ten kraj do ruiny materjalnej, tak, że w niektórych prowincjach. zwłaszcza południowych i na Sycylji panuje nędza przerażająca i setki ludzi mrą z głodu, wskutek czego powstał w kraju niebezpieczny ferment, który zrodził krwawe wybuchy na Sycylji i w Medjolanie; a mimo to wojsko, pochłaniające cały dorobek kraju, nie uchroniło go od sromotnej klęski nawet od pół dzikich Abisyńczyków. Do opłakanego stanu włoskich finansów przyczyniło się także niepomiernie wywołane trójprzymierzem nieprzyjazne przeciwdziałanie Francji w dziedzinie polityki handlowej i cłowej oraz kolonjalnej, bez którego Włochy mogłyby dziś posiadać Tunis i Trypolis, kraje dla nich jako kolonje bardzo ważne. Napoleon III, ów szlachetny marzyciel na tronie. przewróciłby się w grobie, gdyby zobaczył, jak Włochy, ten jego ulubieniec, dla którego nie wahał się przelać strumieni krwi najlepszych swych wojsk i narazić nawet własny kraj na niebezpieczeństwo inwazji pruskiej, — jak te Włochy w ścisłym sojuszu z Austrją i z Prusami czyhały na zgubę Francji!

To też coraz szersze warstwy narodu włoskiego zaczynają jasno uznawać, że polityka rządu była fałszywą i że Francja jest jedyną naturalną i pewną sojusznicą Włoch na lądzie. Przyszłość okaże, czy rząd włoski uzna swój błąd. i póki czas zechce ratować Włochy, stojące dziś na brzegu bankructwa.

Taksamo sojusz upokorzonych w roku 1866 Austo-Węgier z Prusami-Niemcami, zawarty za niepodzielnych rządów żydowsko-niemieckich liberałów w Austrji, zaczyna słabnąć wskutek rozwoju wewnętrznych stosunków narodowościowych w naszej monarchji. Przyszłość w Austrji należy do Słowian, jak zaznaczył wyraźnie uczony prof. Gumplowicz, a Austrja zeslawizowana, Austrja, gdzie mniejszość niemiecka przestanie być panią wszechwładną, nie będzie miała miejsca w przymierzu z Niemcami: bo przymierze to podsyca tylko i rozzuchwala pangermańskie uczucia w niemieckiej ludności Austrji, na których przykłady nie będziemy tu wskazywali, a piastunami idei austrjackiej stali się powoli Słowianie. Polacy i Czesi. podczas gdy coraz szersze warstwy ludności niemieckiej zaczynają grawitować ku pruskiemu „Vaterlandowi“. Cały sojusz z państwem niemieckiem służy tylko rozszerzaniu się tych niebezpiecznych uczuć między Niemcami austrjackimi. oraz polityce państwa niemieckiego. które jednostronnie korzystając z przymierza nie ma nawet tyle względu na przyjazny stosunek łączący je z Austrją, że z podeptaniem międzynarodowych praw gościnności wypędza brutalnie spokojnych obywateli austrjackich rasy słowiańskiej z granic swych i uniemożliwia słowiański zjazd czysto naukowy, ażeby w nim nie mogli brać udziału Słowianie austrjaccy! I takie upokorzenia znosi Austrja od państwa sprzymierzonego! A jakie ma w zamian korzyści? Wszystko to są oznaki upadania siły trójprzymierza, którego nienaturalny żywot powoli gaśnie.

Na horyzoncie politycznym Europy zarysowują się niewyraźne kształty innych, ze względu na zmienione stosunki racjonalniejszych kombinacyj politycznych. Mówiliśmy już o zbliżeniu Włoch do Francji, które znalazło wyraz w zawartym świeżo traktacie handlowym i w interesie obu krajów powinno doprowadzić do przymierza. Niegdyś tak naprężony stosunek Rosji do naszej monarchji stał się przyjacielskim. skoro w kwestji bałkańskiej osiągnięto porozumienie, które się objawiło już w roku minionym we wspólnej nocie obustronnych ministrów spraw zagranicznych do państewek bałkańskich. Antagonizm francusko-angielski. rozbudzony potężnie brutalnem wystąpieniem Anglji w sprawie Faszody, każe Francuzom zapominać o odwecie na Niemcach, a Anglja. bojąc się zemsty Francji, kokietuje Niemcy i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Chamberlain w świeżej swej enuncjacji politycznej wyraźnie wskazywał na potrzebę dla Anglji przymierza z Niemcami, których interesy, jak mówił, nigdzie na całej kuli ziemskiej nie stoją w sprzeczności z angielskimi, i na korzyści wielkiego sojuszu „rasy anglo-saksońskiej“. Co prawda, Stany Zjednoczone nie zechcą krępować swej swobody działania, zwłaszcza że prędzej czy później pożądliwość ich ekspanzywna zwróci się ku angielskim posiadłościom na lądzie i wodach amerykańskich a Niemcy nie uchwycą podanej sobie dłoni prędzej, zanim nie zapewnią sobie sowitego obłowienia „w interesie pokoju i równowagi.“

Urzędnicy naszych instytucyj kredytowych.

Gdy jubileusz cesarski upamiętni się przez uregulowanie pensyj urzędnikom państwowym, gdy i słudzy państwowi w ślad za tem niezadługo podwyższenie i uregulowanie płac swoich dostaną, gdy nadto wszystkie dzienniki donośnym i stanowczym głosem o poprawę bytu urzędnikom magistratów i urzędów gminnych i t. p. się domagają, gdy nawet policjanci i stróże bezpieczeństwa publicznego ogólnym strejkiem słusznie im się należącą poprawę chcą wywalczyć, gdy w końcu opłakana dola fornalów, parobków i służących dworskich kilkakrotnie w gazetach omawiana była, gdy wszystkie powyższe sfery znalazły chętne i życzliwe serca w celach popierania ich materjalnych spraw — jeden tylko zawód został pominięty — a to zawód: „urzędników i funkcjonarjuszów miejskich i powiatowych kas Oszczędności, i Towarzystw zaliczkowych i kredytowych“.

Niewiadomo doprawdy, dlaczego społeczeństwo właśnie tych od poparcia swego w celu polepszenia im bytu materjalnego wydziedziczyło, którzy przez nieskazitelną uczciwość i sumienność, gorliwą i rzetelną pracę, stają się odpowiedzialnymi stróżami grosza publicznego.

Czy ci ludzie tak dobrze są sytuowani, że nad nimi do porządku dziennego przejść można?

Czy żaden z nich nie jest żonaty, ojciec licznie obarczonej rodziny i nie ma trosk i kłopotów domowych, by o nim nawet w dyskusji nad poprawą doli urzędniczej wspomnieć nie warto?

Czy aby godnie swój stan i urząd reprezentować, by po opędzeniu niezbędnych potrzeb domowych z jako tako pogodnem czołem do żmudnej pracy rachunkowej codziennie zasiąść, nie powinni ci ludzie najlepiej a przynajmniej dobrze być wynagradzani?

Niestety tak nie jest, a sfery posiadające zdolności i prawo zastanawiać się i decydowaćo o doli i niedoli ludzi, z miesięcznych pensyj się utrzymujących, przestaną do nas mieć uprzedzenia, gdy im bliżej położenie nasze skreślimy.

Na posady dyrektorów, kasjerów, rachmistrzów, buchalterów i t. d. przy Kasach oszczędności i Towarzystwach zaliczkowych, wymaga się od kandydatów studjów conajmniej średnich, należytej inteligencji, egzaminów z buchalterji pojedynczej i podwójnej, egzaminów z rachunkowości państwowej, a czasem nawet są tak daleko idące żądania, że się kandydata o szkołę handlową pyta.

O posady takie kompetuje się na mocy ogłoszonego konkursu, w którym są wszystkie warunki kandydata obowiązujące wyszczególnione, nie pomijając i tego, że najważniejszym z ważnych warunków jest złożenie kaucji w wysokości całorocznej płacy, zaś niestety wynagrodzenie za takowe ustanowione jest w kwotach 400, 500, 600, 700 złr., a najwyżej 800 złr. rocznie.

Rzadko kiedy zdarza się (pomijam Kraków i Lwów), by urzędnicy Kas oszczędności lub Towarzystw zaliczkowych do 1.000 złr., lub 1.200 złr. rocznej płacy dochodzili, a już trzeba być szefem (dyrektorem) biura w wsiększem mieście, by z pensją po za granice kwoty 1.200 złr. w. a. wykroczyć, lecz unikaty takie łatwo na palcach w całej Galicji policzyć można.

Znamy natomiast takie Towarzystwa zaliczkowe, w których kasjer aż 300 złr. w. a. rocznej pensi pobiera, a tak zwany likwidator kontentuje się remuneracją roczną niezbyt wysoką, na raty miesięczne rozłożną. Znamy (w zachodniej Galicji) i takie Kasy oszczędności, w kórych pierwszorzędny buchalter aż 40 złr. w. a. miesięcznej pensji pobiera, a praktykant „o Boże!“ 15 — 20 złr. miesięcznie.

Raz ustanowiony urzędnik kasowy z pensją i tytułem adjunkta, oficjała lub buchaltera nigdy więcej nie awansuje, a szczęście to jedynie wtenczas go spotkać może, gdy starszy urzędem poprzednik jego umiera, lub idzie w stały stan spoczynku. To ostatnie tak często się zdarza, jak odkrycie nowych planet.

W służbie państwowej natomiast mają urzędnicy w każdej gałęzi awans aż do VIII-mej rangi, a już całkiem pewnie do IX-tej otwarty, jak na przykład urzędnicy podatkowi, urzędnicy tytoniowi, kanceliści

sądowi i t. d. o czem „unser einer“ nawet zamarzyć nie może.

Podczas gdy dalej każdy urzędnik państwowy ma awans a zatem i podwyższenie pensji, należne dodatki aktywalne i kwinkwenialne z tytułu prawa czyli ustawy otrzymuje — my odwrotnie o każdą poprawę i każde słusznie nam się należące podwyższenie przełożone władze nasze, to jest „Dyrekcje“ i „Wydziały“ Towarzystw zaliczkowych i Kas Oszczędności formalnie błagać i żebrać musimy.

Możemy być najzdolniejszymi, najwięcej pracowitymi i wszystkie zalety dobrego i rutynowanego urzędnika posiadać, a jednak nigdy na propozycję, czyli z popędu naszych władz, sumiennie nam się należących podwyższeń ponad stałe płace nie otrzymamy, lecz o wszystko w „pokorze“ lub „uniżenie“ prosić musimy, a prośba taka większością głosów przychylnych panów dyrektorów i wydziałowych sankcję zyskuje — lub też co najczęściej się zdarza, większością głosów nieprzychylnych idzie „aż do dalszych zarządzeń“ do kosza.

Aby jednak korzystne załatwienie swojego podania o poprawę pensji uzyskać, (które jak wiadomo wyłącznie od widzi mi się każdorazowych panów dyrektorów i wydziałowych zależy) trzeba tym panom nadskakiwać, trzeba ich sobie ciągle ujmować, czasem nawet płaszczyć się przed nimi, słowem nie być samym sobą, nie być człowiekiem otwartego czoła i własnego zdania, lecz służalcem bez poczucia godności własnej, ślepo im oddanym.

Bo czyż można postępować inaczej, kiedy cała karjera i przyszłość takiego prywatnego urzędnika kasowego ciągle od większości życzliwych mu dwunastu, szesnastu lub dwudziestu a czasem nawet i więcej przełożonych zależy?

A jednak w instytucjach finansowych, w tych świątyniach mienia i grosza publicznego, powinni być ludzie, czyli urzędnicy nawskróś energiczni, z hartem duszy i zaparciem się siebie, sprawiedliwie oceniani i wynagradzani, by na walkę z niedostatkiem narażani nie byliby przez ten niedostatek w długi a przez to w większe zapomnienia nie wpadali, a takich świetne nadzory i wydziały, tylko przez dobre usytuowanie ich sobie wyrobią.

Nieszczęśliwsi teżż nas są jeszcze ci, którzy bądź przez odziedziczenie, bądź przez ożenienie się, własny swój, jaki taki mająteczek posiadają, bo tych dola o polepszenie pensyj, jak głos wołającego na puszczy, zazwyczaj argumentem „oni mają swój majątek własny, im poprawy nie trzeba“ w nic się rozwiewa.

Pięknie-to świetne dyrekcje i rady nadzorcze? że niejeden z nas ma swój własny prywatny majątek, którego się z pewnością na was nie dorobił, ale z tego jeszcze nie wynika, byśmy jakiejś instytucji kasowej lub finansowej za bezcen, czyli okruchy, pracować mieli, byśmy się fizycznie wyzyskać dawali, albo wreszcie, jak to dotąd przeważnie bywa, przez całe swoje życie za jedną i tę samą pensję harować mieli.

Właśnie takich, prywatnie dobrze usytuowanych urzędników powinno się w instytucjach finansowych całą duszą trzymać i sprawiedliwie ich traktować, bo ci pod każdym względem dają Towarzystwom gwarancję i rękojmię, że nic nie sprzeniewierzą, ale nie trzeba im od 400 złr. do 800 złr. bez nadziei i szansy na większe dochody rocznie płacić, ale zorganizować im pensje, płace i dodatki na wzór państwowych, by wlać w nich to zadowolenie, że przynajmniej materjalnie stoją na równi z tymi ostatnimi.

Towarzystwa zaliczkowe, kredytowe i kasy oszczędności, oszczędzając na urzędnikach swoich i pomijając ich dobrobyt, całemi tysiącami pieniądze (czyste zyski, fundusze rezerwowe) na cele dobroczynne i humanitarne sypią, lecz dlaczegóż zapominają, że tylko sumienność, żmudna a nader odpowiedzialna praca, rutyna i zapobiegliwość urzędników te czyste zyski gromadzą!

A przecież bliższa koszula ciała niż sukmana! Przecież przy lepszem wynagradzaniu nas, i na cele humanitarne jeszcze wystarczy!

Teraz, kochany czytelniku, zapewne rad byś się dowiedzieć, jak my prywatni urzędnicy kasowi pod względem zapewnienia nam utrzymania na starość — stoimy.

Otóż kilka tylko w Galicji kas oszczędności ma statut swój wypracowany, gdzie urzędnikom swym zapewnia na starość emeryturę, wszystkie zaś przeważnie towarzystwa zaliczkowe i reszta kas oszczędności mają swoich urzędników jako dziennych wyrobników, bez jutra ustanowionych.

Tak! blisko dwie trzecie części naszych patrzy ponuro w przyszłość swoją, żon swych i swoich dziatek, a nad tem zaradzeniem złemu, władze ich przełożone nic nie myślą.

Emerytury zaś tych, którym kasy to dobrodziejstwo przyznały, to nie takie jak urzędników państwowych — ale zupełnie i z gruntu odmienne, poobcinane do ostatniej hetki pentelki.

I tak, żadna wdowa lub sierota po nas pozostała nie otrzyma 400 złr. i 800 złr. rocznej emerytury, ale tylko dwie ósme i jednę szesnastą część płacy pobieranej dotąd przez męża i ojca: kwartał pośmiertny, według którego wdowa po urzędniku państwowym w dniu jego śmierci pełną przez niego pobieraną pensję za 3 miesiące z góry, na opędzenie kosztów pogrzebu i niezbędnych wydatków, natychmiast otrzyma, zniknął u nas zupełnie, chorować nam nie wolno nad 3 miesiące, bo przeciwnie utratą służby grożą, dodatków drożyźnianych i na pomieszkanie wcale nie znamy, i wiele jeszcze innych rzeczy.

Taka jest w głównym zarysie dola tych, którzy całem swojem życiem i mieniem, duszą nawet całą, grosza publicznego pilnują i za niego odpowiadają, a społeczeństwo niechaj osądzi samo — czy stąpamy po różach.

P L

Z KRAJU.

Nowy Sącz d. 28 listopada.

(List oryginalny „Głosu Narodu“)

O rozruchy. — Socjaliści. — Światło elektryczne. — Sezon budowlany.

Rozpoczął się tutaj — jak wczoraj donosiłem — wielki proces rozruchowy, bo jest około 400 obwinionych i 600 świadków ze Starego Sącza i z Limanowskiego powiatu. Sprawa podzielona na kilka grup, potrwa przeszło miesiąc. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że lud do ruchu tego pobudzili socjaliści, bo są pewne ku temu poszlaki. W każdym razie w naszym powiecie wiele zawiniło niedołęstwo tutejszego starosty, którego o to powszechnie a słusznie pomawiano. Podobno nareszcie idzie w dobrze zasłużony stan spoczynku, co już dawno uczynić należało. Może też przecie stosunki tutejsze dojdą do jakiego ładu, czemu przeszkadzał starosta, milcząc ustawicznie.

Gmina traktuje od lat kilku o zaprowadzenie światła elektrycznego, a od półtora roku nawet jest przygotowany projekt kontraktu a pomimo, iż warunki są bardzo korzystne, bo światło będzie lepsze i intenzywniejsze i większa ilość latarń, koszt wyniesie mniej, niż dziś, a nadto, ponieważ do wytwarzania siły elektrycznej ma być użyta woda, będzie do dyspozycji tyle siły, iż jej będzie można po bardzo niskiej cenie dawać do celów przemysłowych, co oczywiście miasto nasze w krótkim czasie podniesie musi, opozycja jest silna, a jak mówią, że i do tego także miesza się starosta. Zdaje się jednak, że sprawa wkrótce stanowczo załatwiona będzie, czego ogół gorąco pragnie.

W niedzielę 1 grudnia przygotowuje się tu odsłonięcie pomnika Mickiewicza, dłuta artysty lwowskiego, Stanisława Wójcika. Pomnik cały ma około 6 metrów wysokości, wykonany jest z kamienia mikołajowskiego, figura jest stojąca w bardzo swobodnej i naturalnej pozycji, fałdowanie płaszcza i sukien niezmiernie miękkie, a twarz pełna powagi i poetyckiego zamyślenia, jest bardzo podobna do najlepszych portretów i bardzo miłe robi wrażenie. Pomnik cały ma wygląd imponujący i należy się wdzię-

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

170 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— W gębie wszystko łatwem się wydaje... Otwarcie waszmości powiem — że mi się ta robota nie podoba. Z babami się wdając, nieszczęście, jak nic, ściągnąć na kark można... Smyczek bo, ale, mości dobrodzieju. Szach! mach! szczęk! brzęk! Adwersarz obrywa i bęc, mości dobrodzieju, *requiescat in pace!* Tu zaś krzyki będą, hałasy, piski...

Czarban trzesik wydobył i brzęknął nim, a na ten odgłos Rupejko zapytał:

— Wiele?

— Nie skończyłem jeszcze — odparł Czarban. — Odwiózłszy pannę na wieś, pozostaniesz tam do mego przybycia. Gospodarować tam będzie do tego czasu waścina jejmość, która musi wcześniej pojechać, bodasby jutro...

— Ot i sęk, mości dobrodzieju! — przerwał Rupejko, pięścią w stół uderzając. — Urszula, jako żywo, nie zgodzi się na to.

— Twoja rzecz tak manewrować, żeby się zgodziła. Nakaż surowo...

— Ja nakażę, a ona nie posłucha.

— Sprobój, wymyśl coś...

Rupejko czoło tarł, mruczał pod nosem, w końcu zakonkludował:

— Chyba ją okłamię, powiem, że... sprzykrzyło mi się smyczkiem pociągać, — to i wyprowadzam się na wieś, ją zabierając. — Niby to waszmość do zarządu gospodarstwem mnie powołujesz.

W ręce uderzył Czarban i rzekł ucieszony:

— Doskonale! Świetne miewasz pomysły, — mości Rupejko. — Nic lepszego wykombinować nie można. Więc rzekomo zarząd gospodarstwem obejmujesz... Bardzo mi to na rękę... A teraz do umowy.

Zgoda nie przyszła tak łatwo. Rupejko się drożył i otwarcie przy wygórowanych żądaniach trzymał, twierdząc, że się na wielkie naraża niebezpieczeństwo, że do tak drażliwej sprawy nikt nie odważyłby się ręki przyłożyć.

— Jakiem Marceli Rupejko, szlachcic godny, z pradziada, taniej grzyba żądam — mówił z ręką na piersi. — Uważ waszmość, że do niewoich rzeczy się biorę, tedy, jak nic, przycapić mnie mogą... — To prawda, że i w takich imprezach, gdzie szabla w grę wchodzi, człowiek się codziennie naraża, — ale szabla, to szlachecka rzecz, mości dobrodzieju, tu zaś całkiem inna historja.

— Ze skóry mnie obdzierasz! Żyły wyciągasz! — zawołał Czarban.

Nic jednak nie pomogło, musiał na warunki, położone przez Rupejkę, przystać.

Wyszedłszy z nory zbójeckiej, odetchnął. Droga za kaprys, dogadzający namiętności, zapłaci, ale cel zamierzony osiągnie. Zdążając do mieszkania, które sobie już dawniej, w tajemnicy przed chorążyną, wynajął i z przepychem magnackim urządził, roskoszował się myślą o błogościach, jakie go w przyszłości niedalekiej czekają. Bo nie wątpił, że mu się nikczemny zamiar powiedzie. — Wszystko mu od pewnego czasu sprzyjało, a powodzenie ludzi tej, co Czarban, miary rozzuchwala do bezczelności.

VII.

Przeprawa ze Zbijewskim srodze Augusta wzburzyła. Przez kilka dni był w takiem usposobieniu, że nikt, prócz Brühla, zbliżyć się do niego nie śmiał. Przed faworytem uskarżał się na niewdzięczność szlachty polskiej, na jej buntownicze popędy i zacofanie.

— Barbarja! — powtarzał — dziczyzna! wszystko tu pleśnią trąci..

— Wasza Królewska Mość to wszystko zmieni — odpowiedział minister. — Tępo, jak dotąd, idzie, ale cierpliwości. — Niesforność, na której wzrost wieki się składały, ujarzmić się za jednym zamachem nie da. W każdym razie — postępujemy.

— W czemże ów postęp widzisz, ekscelencjo? — spytał August opryskliwie.

— Liczba stronników naszych rośnie...

— Stronników, na których liczyć nie można, którzy przedewszystkiem myślą o sobie... — Nie przecz, kochany Brühlu, nie łudź mnie. Ja zdaję sobie sprawę z położenia rzeczy — ze szlachtą nic nie wskóram. — Jedyna nadzieja w mocarstwach sąsiednich. Jeżeli one zawiodą... przegram sprawę.

— Z ich strony zawodu obawiać się nie należy, Najjaśniejszy Panie; za dostarczoną pomoc otrzymują korzyści wielkie. — Przytem zyskują hamulec na Francję, — która, gdyby Leszczyński zasiadł na tronie polskim, zyskałaby w nim sprzymierzeńca niezmiernie poważnego. Już ten sam wzgląd przemawia za nami...

Westchnął August i mruknął pochmurnie:

— Układy jednak idą opieszale. Spodziewałem się, że wszystko załatwimy w tempie żwawszem

— Niepodobna się temu dziwić, Najjaśniejszy Panie — uśmiechnął się minister — każdy pragnie okoliczności wyzyskać... I my coś o tem wiemy...

— Tak, wiemy i... czujemy, a raczej kieszeń nasza czuje...

To rzekłszy, August głowę pochylił i po chwili zapytał się:

— A... a pieniądze? Potrzebujemy ich dużo, ekscelencjo. O tem nie zapominaj..

(Ciąg dalszy nastąpi)

czność za niego burmistrzowi, że myśl do skutku doprowadził, a przedewszystkiem p. Wójcikowi, że ją z takiem mistrzostwem wykonał.

Jestto człowiek jeszcze młody, bardzo (może nawet zbyt) skromny i wielce pracowity i utalentowany, który wart powszechnego poparcia, czego mu wszyscy z całego serca życzymy.

Tegoroczny sezon letni przyniósł nam znowu kilkanaście ładnych nowych, z prawdziwym smakiem wybudowanych kamienic i znaczną przestrzeń trotuarów i ścieków a nawet kawał betonowego publicznego kanału. Wszystko idzie tu z oporem, ale zawsze idzie, a mówią, że nawet sprawa założenia wodociągów jest na ukończeniu. Możeby też ustały grasować w Sączu ustawiczne epidemje tyfusu, ospy i szkarlatyny, które się co roku pojawiają.

Lwów 28 listopada.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

Wspomnienie pośmiertne ś. p. Mieczysława Baranowskiego. Pogłoski o odznaczeniach, z powodu jubileuszu cesarskiego. — Z teatru.

Do tego, co pokrótce doniosłem o wczorajszym pogrzebie ś. p. Mieczysława Baranowskiego, poczytuję sobie za obowiązek dodać słów kilka.

Dawno już Lwów nie widział takiego imponującego pogrzebu, chociaż w ostatnich czasach mieliśmy ich kilka i to bardzo okazałych. Pogrzeb ś. p. Mieczysława Baranowskiego, był imponujący i wzruszający dlatego, że nieprzejrzane tłumy, otaczające trumnę, przyszły złożyć hołd i uczucie głębokiego żalu człowiekowi, który w kolosalnej swej pracy i ewangelicznej niemal skromności, położył niespożyte zasługi dla społeczeństwa polskiego, poświęcając swój rozum, uczucie i całą duszę na pożytek wychowania młodzieży szkolnej. — W tej pracy zmarłego pedagoga, w tej budującej skromności i w tej bezbrzeżnej dobroci, ś. p. Mieczysław Baranowski był tak niepospolitym człowiekiem, że szeregi lat czekać trzeba, aby się znalazł godny jego zastępca, choć chwała Bogu nie brak w społeczeństwie naszem ludzi rozumnych, zacnych i dobrych. Stratę zmarłego odczuje w pierwszym rzędzie ta młodzież szkolna, która się miała sopsobność najbliżej z nim stykać — ona go otaczała takiem zaufaniem i miłością, że wszystkie skarby i dostojeństwa wobec tych uczuć, szychem tylko pozostaną. I nic dziwnego — zmarły przewodnik młodzieży streszczał w sobie wszystkie cnoty wzorowego nauczyciela, oprawione w tak piękne ramy charakterem przezacnego człowieka, że doprawdy trudno byłoby odnaleść dokładniejszą harmonję stanowiska zawodu nauczycielskiego, ze stanowiskiem obywatelskiem. Świat nauczycielski utracił potężną siłę, tem potężniejszą, iż opartą na głęboko ukochanym zawodzie i przeczystej szczerości przekonań — społeczeństwo polskie utraciło jednego z najlepszych synów, który całą duszą pracował dla jego dobra, a był przekonany w skromności, że spełniał tylko swój obowiązek. W naszem nauczycielstwie, postać ś. p. Mieczysława Baranowskiego pozostanie na zawsze wzorem dla innych, a pamięć jego zasług i pracy, wyryje się złotemi zgłoskami w dziejach najcięższej doby naszego życia narodowego.

Doniosłem telegraficznie o pogłosce bliskiego odznaczenia naszego prezydenta miasta, dra Małachowskiego. O ile sięgają moje informacje, odznaczenie to może zresztą w formie innej, nastąpi niezawodnie, ale jak zapewniają, nie skończy się na tem, i zbliżający się jubileusz monarchy, przyniesie dla wielu innych osób we Lwowie i w kraju, różne dekoracje i honorowe odszczególnienia. Po za prezydentem w łonie lwowskiej Rady miejskiej, wyznaczone są już osoby, na które te zaszczyty spadną, a jak donoszą z Wiednia, podobno i w Kole polskiem zabłysną niezwykłe wyszczególnienia dekoracyjne.

Pierwsze dni grudnia będą więc dosyć ciekawe i interesujące, i oczywiście jedni pobujają w siódmem niebie, a drudzy na ziemi poprzestać muszą. Tak zawsze bywało i tak teraz będzie.

W teatrze naszym, od czasu objęcia reżyserji przez p. Walewskiego, nastąpił taki zwrot pomyślny w kasie, że podobnie silnej frekwencji codziennej dawno już nie było, chyba za pamięci Stanisława Dobrzańskiego. Dwurazowe przedstawienia niedzielne i sobotnie, przynoszą po tysiąc siedemset złr., a wczoraj np. na popołudniowem przedstawieniu „Właściciela Kuźnic" i wieczornem operetki „Gejsza", masę foteli, o ile się dało, musiano dostawić, miejsca dziennikarzy, za ich pozwoleniem naturalnie, sprzedano, a sami dyrektorowie opuścili swoją lożę i oddali zgłaszającym się — mimo to, setki musiały odejść od zamkniętej kasy.

Obecnie przygotowuje się na piątek jubileuszowe przedstawienie cesarskie, które będzie składane. W tym celu dyrekcja porozumiała się już ze sferami rządowemi.

Najbliższą nowością będzie premiera z francuskiego tłomaczona p. t.: „Idealna żona" — niemal jednocześnie z nią grać się będzie nowa operetka „Zamek zaklęty", a po niej nastąpi głośna sztuka w Europie p. t.: „Cyrano de Bergerac" Rostanda. P. dyrektor Bandrowski jeździł umyślnie do Berlina, aby się bliżej przyjrzyć tam przedstawieniu tej sztuki i wystudjować wszelkie szczegóły scenerji. Kosztem sześciu tysięcy złr. sprawiono do tej sztuki kostjumy, dekoracje i różne utensylja, przyczem należy nadmienić, że sztuka wymaga wielkich tłumów na scenie, mniej więcej paręset osób. Reżyserja „Cyrano de Bergerac'a" jest więc niezmiernie mozolna i bardzo skomplikowana. Zajmuje się nią osobiście p. Bandrowski i pod jego naczelnem kierownictwem sztuka ta zaprodukuje się na scenie lwowskiej. **Zet.**

ZE ŚWIATA.

Chicago, d. 18 listopada.

[*List oryginalny „Głosu Narodu"*].

Amerykanka faworytą haremu w. baszy Tangeru. — Dom 17-piętrowy z aluminium. — Tłomaczenie snów. — Ciekawy proces rozwodowy.

Bardzo żywego temperamentu nowojorska literatka Mrs. Haider, będąc niedawno w Marokko, dostąpiła tego zaszczytu i łaski, że jej dozwolono zwiedzić harem wielkiego baszy Tangeru, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu przekonała się, że najulubieńszą faworytą panującego jest jej rodaczka. „Zaraz przy wejściu do apartamentów haremowych — pisze msr. Haider — zwróciła moją uwagę niezwykłej urody kobieta, która wcale nie miała ani cery, ani rysów wschodnich. Przewodnik mój, spostrzegłszy moje zdziwienie, szepnął mi, że to jest ulubiona żona baszy. Przystąpiłam do pięknej kobiety, wspierającej się niedbale na kolorowej, złotem haftowanej atłasowej poduszce i zapytałam po francusku, czy nie mówi którym z europejskich języków. Uśmiechnąwszy się uroczo, odparła, że mówi po angielsku i po francusku. Czy pani jesteś Francuską? — zapytałam — „Nie, jestem Amerykanką" rzekła niespodzianie". Rozpoczęła się tedy bardzo poufna rozmowa, wśród której śliczna faworyta Stella opowiedziała pani Haider historję swojego życia. Oto jest ona jedyną córką bogatego kupca z Brooklinu. Dwa razy towarzyszyła swojemu ojcu do Marokko. Tu ujrzał ją przypadkowo basza i zakochał się w niej zapamiętale. W jaki sposób panujący książe zbliżył się do niej i pozyskał jej względy i rękę, nie chciała powiedzieć, oświadczyła tylko, iż mimo tego, że jest odcięta od świata, nie zamieniłaby murów haremu na żadne pałace najwspanialszej ruchliwej stolicy europejskiej. Bajeczny przepych, jakim w. basza ulubienicę swą otacza, bezgraniczna miłość i niewolnicze poddaństwo gorącego południowca zadawalniają ją więcej niż nie wiem jakie ofiary którego z jj amerykańskich ziomków, który z pewnością więcejeniż piękną żonę, ceniłby sobie miljony jej bardzo bogatego ojca.

W Chicago wkrótce stanie dom z aluminium. Frontowa część domu, mającego być wzniesionym na jednej z najludniejszych ulic Chicago będzie się oryginalnie prezentować, pokryta blachami z aluminium, grubemi na pół centymetra. Dom, naturalnie odporny dla ognia, składać się będzie z samych słupów żelaznych, połączonych właśnie ową blachą aluminiową. Metal ten składa się z 30 części aluminium i 10 części miedzi, co razem zmięszane tworzy kolor jasno zielony. Oryginalny ten dom będzie miał 17 piętr i 64 metry wysokości.

Niedawno w wielu czasopismach wprowadzona tu została rubryka „tłomaczenia snów", ciesząca się ogromnem uznaniem. Yankesi chętnie nadsyłają sprawozdania ze swych sennych marzeń, a redakcyjny „specjalista" pompatycznie wykłada ich znaczenie.

Wielką sensację sprawiła tu wiadomość nadeszła z Wiednia o ciekawym procesie rozwodowym pewnego Amerykanina w Austrji zamieszkałego. Oto w początkach tego miesiąca wiedeński sąd cywilny rozstrząsał jego ciekawą sprawę rozwodową. Jest on z zawodu dentystą i kończąc studja w Chicago, poślubił tu przed kilku laty słynną pięknością, która pokochała go odrzucając liczny szereg wielbicieli. Szczęśliwa para udała się wkrótce do Wiednia, gdzie chicagowski dentysta rozpoczął praktykę. Obdarzony wybitnemi zdolnościami, wkrótce zdobył rozgłos, a co za tem idzie — i wielką klijentelę. Cóż, kiedy w ostatnich czasach powodzenie zachwiała — prawie, że trudno uwierzyć — zazdrość małżonki, wprost chorobliwa. Ilekroć w gabinecie dentysty była jaka klijentka, natychmiast piękna pani zjawiała się uzbrojona w rewolwer albo sztylet, zagrażając zgonem nieszczęśliwemu dentyście, oraz jego pacjentce, nieraz dobrze opuchniętej, co bynajmniej nie dodawało jej powabu. Dentysta, rad nie rad, wytoczył żonie sprawę rozwodową, popierając żądanie twierdzeniem, że szalone wybryki żony narażają na szwank jego praktykę, a więc egzystencję. Wywodził dalej, że ślub jest nieważny w Austrji, jako zawarty wobec sędziego pokoju w Chicago. Ciekawy jest dokument, mocą którego taki ślub się zawiera. Akt ślubny stanowi arkusz papieru z napisem u góry w języku angielskim: „Co Bóg połączył — człowiek nie rozłączy". Nieco niżej znajdują się podobizny małżonków, a pod niemi deklaracja, że wyobrażone fotograficznie osoby połączyły się węzłem dozgonnym. Sąd po długich debatach, uznał się niekompetentnym w tej sprawie i odesłał akty do wyższej instancji.

W ostatnich latach nasze Amerykanki coraz tłumniej zwiedzają kraj Faraonów. Ekscentryczne te damy wpadły tam na oryginalny pomysł: oto dają się fotografować jako... mumje. Aby taką fotografję uzyskać, dają sobie sporządzić specjalne pudło, naśladujące mumję i zamykają się w niem tak, aby tylko twarz była widoczna. Dziwaczna moda znajduje coraz większe rozpowszechnienie wśród naszych bogatych Yankesek.

Wiele już debatowano nad tem, czy stracenie zbrodniarzy za pomocą silnych prądów elektrycznych w Stanach Zjednoczonych w rzeczy samej odpowiada celowi ustawodawcy i czy ten sposób stracenia szybszą i więcej humanitarną śmierć sprowadza niż powieszenie, lub ścięcie. Obecnie zabrał głos w tej sprawie dr O'Neill z Nowego Jorku w czasopiśmie *Atlantic Medical Weekly* i omawia ją bardzo szczegółowo, wyrażając przytem stanowczą wątpliwość co do humanitarności w elektrycznem straceniu. Lekarz ten był w sierpniu b. r. obecnym w więzieniu przy takiem straceniu. Gdy skazanego już do stołka przymocowano, dał stróż więzienny znak, a kat przycisnął guzik dla puszczenia prądu. W mgnieniu oka nastąpiło kurczowe ściągnięcie wszystkich mięśni dzielwenta. Po przeciągu minuty wstrzymano prąd, a ciało obwisło na stołku. O'Neill pisze dalej: „Na raz usłyszano świszczący ton, jakgdyby rżenie konia, z otwartych ust popłynęła ślina, a arterja szyjna zaczęła pulsować. Puszczono tedy prąd po raz wtóry i wówczas dopiero ciało więcej się nie ruszyło. Drugi prąd działał 30 sekund i wówczas dopiero mogłem przystąpić do oględzin. Ustawa nie dozwala doświadczeń celem przywrócenia życia, dozorca jednak prosił mnie, abym się przekonał czy delikwent w rzeczy samej nie żyje". W słuchawce nie można było zmiarkować ani oddechu, ani uderzeń serca, ale w arterji szyjnej dawało się odczuwać lekkie drganie, może tem spowodowane, że krew pod wpływem siły ciężkości z głowy ku tułowiu napłynęła. Przy dotknięciu rogówki oka zauważył lekarz lekkie ściągnięcie się źrenicy i jeszcze w pół godziny później zauważyć można było reakcję przy użyciu płynów gryzących. W zwisających częściach ciała nastąpiło wkrótce stężenie pośmiertne. Według wszelkich pozorów mężczyzna ten już nie żył, lecz zjawisk rozkładowych ciała nie można było zauważyć. Mimo tego wzięto się zaraz do sekcji. Z opisu tego widać, jak użycie elektryczności do stracenia jest niepewne.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z roku 1863 na 4 wpłynęły następujące dary: od p. Jadwigi Sędzimirowej 5 złr., jako w rocznicę śmierci śp. ojca swego, Wydział powiatowy w Bochni ofiarował 50 złr., Wydział pow. w Borszczowie 25 złr., Wydział Rady pow. w Jaworowie 20 złr., Wydział pow. w Gorlicach 10 złr., Wydział Rady pow. w Limanowej 10 złr., Wydział pow. w Pilznie 5 złr., Magistrat miasta Jarosławia 10 złr., Wydział pow. w Dolinie 20 złr. i Wydział pow. w Sanoku 10 złr. Koperty Nr. 28, 20, 31 i 32 po jeden złr. Dwa korce ziemniaków ofiarował p. Stanisław K. Bączewski.— Na skutek starań weterana kolegi A. Pyzikowskiego przybyło Towarzystwu 34 nowych członków.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja poczt we Lwowie na posadę ekspedjenta w Turylczu w pow. borszczowskim za kaucją 200 złr. Pobory 370 złr. Termin do 8 grudnia. — Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę woźnego w Limanowej, a prezydjum sądu obwodowego w Jaśle na taką samą posadę w Krośnie z poborami 312 złr 50 ct. i umundurowaniem. Termin do 29 grudnia.

Stypendja dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza kilka stypendjów dla rękodzielników. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków 30 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa. Andrzeja apostoła i Maryny panny; jutro 1 grudnia, Elegjusza biskupa i Natalji wdowy.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na wszelką zwierzynę i ptactwo.

Kalendarz rybacki. W miesiącu listopadzie wolno łowić wszelką rybę, z wyjątkiem łososia i pstrąga.

Ochraniać należy raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 19, zachód przypada o godzinie 3 minut 40, długość dnia godzin 8 minnt 21.

Stan powietrza. Dnia 30 listopada o godzinie 7 rano barometr 737,1, termometr + 7·2 C., wigotność 86%, wiatr wschodni. 10.

Jubileusz cesarski w Krakowie.

Wczoraj o godz wpół do 6-tej zagaił posiedzenie Rady miejskiej wiceprezydent dr Pieniążek, udzielając głosu p. prezydentowi miasta, który przemówił w następujące słowa:

„Zbliża się dzień 2 grudnia, dzień uroczysty, dzień 50-letniej rocznicy wstąpienia na tron najmiłościwiej panującego nam Monarchy. Przygotowują się ludy Austrji, aby skoro Opatrzność dotknąwszy Naj. Pana, najdostojniejszą Jego rodzinę, i całe państwo najstraszniejszym ciosem, pogrążyła ludy Monarchji w najgłębszym żalu i smutku, skoro rozwiała nadzieje i uniemożebniła, aby dzień ten stał się świętem powszechnej, największej radości, pragną narody berłu Jego podległe, uczcić i upamiętnić dzień ten w miarę możności najgodniej uczynkiem, któryby odpowiadając uczuciom szlachetności, ludzkości i miłości bliźniego, przepełniającym serce monarchy, odczuwającego zawsze tak gorąco potrzeby, niedolę i cierpienia ludzkie, najmilszym mu być mógł.

„Nam, którzyśmy pod panowaniem najmiłościwszego monarchy doznali opieki, jakiej przedtem naród nasz nie zaznał nigdy od chwili utraty swej niepodległości, którzyśmy otrzymali wszystko to, co do pomyślnego istnienia narodu jest potrzebne, nam więcej nad innych przystoi, abyśmy głęboko w sercach naszych wyrytemu uczuciu wdzięczności godny dali wyraz. (Oklaski). Tem zaś godniejszy winien być dowód naszej wdzięczności, gdyż tylko osobistej łasce monarchy, Jego zaufaniu, jakiem nas obdarzył i Jego nieocenionej dla nas przychylności zawdzięczamy wszystko to, co każdemu narodowi jest najdroższe, bo język ojczysty i swobodne pielęgnowanie narodowości, słowem wszystko to, co na wolność narodu się składa (oklaski).

„Tem uczuciem powodowani, pragnęlibyśmy upamiętnić dzień ten, dla nas tak uroczysty, pomnikiem jak najwspanialszym i najtrwalszym, któryby świadczył potomnym o naszej niewygasłej dla monarchy wdzięczności. Jednak niezamożność nakłada granicę uczuciom naszym zakreśloną skromnymi funduszami, jakimi rozporządzamy. Komisja przeto wydelegowana przez świetną Radę dla obmyślenia godnego sposobu upamiętnienia i uczczenia tej rocznicy a złożona z panów przewodniczących sekcyj i ich zastępców upoważniła mnie do przedłożenia szanownym panom następujących wniosków:

„Rada miasta uchwali: na pamiątkę 50 letnich rządów Najjaśn. Pana Jego Ces. Apostol. Mości najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla Franciszka Józefa I przeznacza się z funduszów miejskich kwotę 150.000 koron na cele humanitarne i użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) a) na budowę szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie 50.000 koron, b) na wyższą szkołę handlową w Krakowie 100.000 koron; 2) nadać pod warunkiem najwyż. zezwolenia miejskiemu wodociągowi w Krakowie nazwę: „Wodociąg cesarza Franciszka Józefa I-go („huczne brawa). 3) Upoważnia się prezydenta miasta do poczynienia odpowiednich kroków celem uzyskania najwyższego zezwolenia“.

Przewodniczący dr Pieniążek oświadcza, iż ponieważ Rada miejska oklaskami okazała jednomyślną przychylność dla wniosku i wniosek ten przez aklamację przyjęła, nie będzie przeto wniosku poddawał pod głosowanie. (Huczne brawa). Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie.

P. Namiestnik zwiedził wczoraj bibljotekę Jagiellońską następnie Collegium novum Uniwersytetu Jagiellońskiego oprowadzony przez rektora prof. dra Kleczyńskiego i sekretarza Uniwersytetu prof. dra Cyfrowicza. Później p. namiestnik udał się do szkoły Sztuk pięknych, gdzie go oprowadzał dyrektor p. Juljan Fałat. Prócz tego namiestnik był w szkole malarskiej dla kobiet, pani Toli Certowiczównej, a wreszcie w pracowni p. Józefa Krzesza, gdzie oglądał cykl obrazów „Ojcze nasz“. O godzinie 7 p. namiestnik wziął udział w obiedzie u pp. Laskowskich, resztę zaś wieczoru spędził u pp. Tarnowskich na Szlaku.

Rada miasta odbędzie jutro posiedzenie zwyczajne o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek prezydenta w sprawie udzielenia gratyfikacji djetarjuszom Magistratu z powodu jubileuszu cesarskiego, oraz wniosek sekcji III i II w sprawie przymusowego zaprowadzenia wodociągu w obrębie gminy miasta Krakowa i opłat za wodę.

Nazajutrz w piątek dnia 2 grudnia b. r. z powodu jubileuszu 50 letnich rządów cesarza odprawionem będzie o godzinie 10 z rana w kościele Najśw. Marji Panny solenne dziękczynne nabożeństwo. Po nabożeństwie uda się Rada miejska do delegata namiestnictwa do pałacu Spiskiego celem złożenia życzeń.

O godzinie 12 w południe odbędzie się w sali Rady miasta nadzwyczajne uroczyste posiedzenie Rady.

Z Kongregacji kupieckiej odbieramy następujące pismo: Zapraszam pp.: radców i członków krakowskiej Kongregacji kupieckiej, aby na uroczyste nabożeństwo jubileuszowe, w piątek dnia 2 grudnia o godzinie 10 z rana w kościele archiprezbiterjalnym N. P. Marji w strojach galowych lub narodowych jak najliczniej się zebrali.

Nadto upraszam wszystkich pp. kupców i właścicieli sklepów, aby w ten dzień uroczysty w czasie nabożeństwa to jest od godz. 10 rano do 1-szej w południe sklepy i kantory swoje zamknąć zechcieli a personal sklepowy na ten czas od zajęć zwolnili. *Henryk Schwarz* prezes. *Adam Kajzy* sekretarz.

Pogrzeb. Liczny orszak profesorów szkół średnich i młodzieży gimnazjalnej odprowadził wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Franciszka Bieniasza, profesora gimnazjum Sobieskiego. Zwłoki z krypty kościoła księży Pijarów eksportował ks. Kulinowski w gronie licznych księży katechetów. Młodzież niosła przed karawanem pięć wieńców, a kilka wieńców umieszczono na trumnie. Wieńce pochodziły od młodzieży, grona profesorów i Tow. badań przyrody. Na cmentarzu żałobnemi mowami żegnali zmarłego ks. Puszet imieniem kolegów grona profesorskiego, dyr. Petelenz im. Tow. badań przyrody i p. Riss, uczeń VIII kl. gimn. Sobieskiego, im. młodzieży szkolnej. Kilka pieśni żałobnych odśpiewał chór uczniów tegoż gimnazjum.

Wieczorek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszcza naszego Adama Mickiewicza odbędzie się w dniu 10 grudnia b. r., na założenie czytelni polskiej na Śląsku austrjackim.

Znakomity tragik naszej sceny, p. Józef Kotarbiński, święci jutro swój benefis, którego dojściu do skutku przeszkodziło niedawno temu nagłe cierpienie pani Siemaszkowej. Artysta wybrał na czwartkowy benefis jednę z najświetniejszych kreacji popisowych ról; mianowicie odegraną zostanie prawie nieznana u nas głośna sztuka Dumasa ojca „Kean“. Sam urok nazwiska autora „Trzech Muszkieterów“ i „Hrabiego Monte-Christo“, wystarczy, aby teatr był we czwartek wieczorem zapełniony; cóż dopiero, jeżeli ten wieczór ma być zarazem objawem uznania dla artysty, stanowiącego najwybitniejszą siłę i ozdobę naszej sceny.

W jutrzejszem przedstawieniu „Keana“ wezmą udział panny Przybyłkówna i Pomianówna, oraz Snieżko-Zapolska; p. Trapszówna zaś wystąpi we fragmencie roli Ofelji w scenie „teatralnej“, akt IV. Role męskie prócz tytułowej, którą gra p. Kotarbiński, podzielili między siebie pp.: Zawadzki, Roman, Stępowski, Mielewski i Jednowski. Dla p. Kotarbińskiego publiczność, jak się dowiadujemy, przygotowuje kwiatową owację.

Wieczór św. Andrzeja. W artystycznie udekorowanej sali Saskiej odbył się wczoraj wieczór pod nazwą wigilji św. Andrzeja, dając uczestnikom kilka godzin miłej i wesołej rozrywki. Wieczór rozpoczęły śpiewy pań: B. Janowskiej, W. Eminowiczównej i F. Szopskiej. Były to produkcje bardzo ładne i szczerze oklaskiwane. Pierwszą część wieczoru zakończył prześliczny obraz z żywych osób, ułożony przez znanego artystę-malarza p. St. Janowskiego.

Część druga składała się z tradycyjnych wróżb (lanie wosku, kładzenie kart), z chińskich cieni, aparatu automatycznego, który sypał jak z rogu obfitości portrety narzeczonych, a wreszcie z biura pocztowego, za pomocą którego można było korespondować z osobami obecnemi na sali. Po sali, sprzedając programy, krążyli Chińczyk i gnoom. Na galerji przygrywała orkiestra 13 p. p. Dochód (część na Czytelnię dla kobiet, część na szkołę praktyczną rzemiosł dla kobiet) o ile można wnosić z zapału uczestników zabawy będzie znaczny. Honory domu robiły panie: Bałucka, Kotarbińska, prof. Pareńska i Siedlecka.

Odroczenie. Z Czytelni akademickiej im. Mickiewicza otrzymujemy wiadomość, że z powodów nieprzewidzianych a od komitetu zupełnie niezależnych, uroczyste otwarcie „Czytelni“ zapowiedziane na 26 b. m. odbędzie się dopiero dnia 4 grudnia b. r.

W Czytelni katolickiej odbędzie się dnia 30 b. m. we środę o godzinie 7-mej wieczorem pogadanka dra Konecznego na temat: „O programie stronnictwa katolicko-narodowego“, na którą wydział członków czytelni uprzejmie zaprasza.

Oświadczenie. Odbieramy następujące pismo: Jako autor artykułu w nr. 17 *Wieńca Polskiego,* w którym to artykule zawarte były zarzuty przeciw panu Henrykowi Sawickiemu, przekonawszy się, iż te zarzuty były bezpodstawne, takowe odwołuję w zupełności. *Jan Burda,* rolnik z Kopań Żołyńskich. — Kopanie dnia 24 listopada 1898 r.

Jubileusz cesarski w Podgórzu. Burmistrz m. Podgórza, wydał do mieszkańców następującą odezwę: Magistrat miasta Podgórza celem uczczenia i uświetnienia uroczystości Jubileuszowej 50-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. przypadającej dnia 2-go grudnia b. r., postanowił z mocy uchwały Rady miejskiej program uroczystości, który jest następujący:

1. Nabożeństwo solenne przy spółudziale cesarsko-królewskich, tudzież i autonomicznych władz powiatowych, ewentualnie c. i k. wojskowych, jak również miejscowych korporacyj, dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 9-tej rano w miejscowym kościele parafjalnym.

2. Targ tygodniowy w piątek dnia 2-go grudnia b. r. przypadający, przeniesiono na czwartek t. j. 1-go grudnia b. r., a z tego względu, że wszelki ruch targowy i handlowy, przed południem tego dnia zasystowany jest, winny być wszystkie bez wyjątku, sklepy i publiczne lokalności zamknięte i świąteczny wygląd miasta ma do 12-tej godziny w południe zapanować.

3. Wieczorem tegoż dnia uroczystego, iluminacja miasta, a w miarę możności z dekoracjami uwydatniającemi na zewnątrz „cześć dla Monarchy naszego, jako Jubilata“.

4. Po uroczystości w kościele nastąpi w sali radnej magistratu wobec p. starosty, jako naczelnika powiatu, złożenie hołdu lojalności przez władze i korporacje a ewentualnie i prywatne „zbiorowe lub pojedyncze“ osobistości.

5. Ze względu na żałobę po świętej pamięci Najjaśniejszej cesarzowej i królowej „Elżbiety“ nie mogą mieć miejsca chałaśliwe objawy publiczne, które by tej uroczystości uwłaczały.

Jubileusz cesarski we Lwowie. Rada m. Lwowa na ostatniem posiedzeniu uchwaliła następujący program obchodu cesarskiego jubileuszu we Lwowie:

1) W wigilję dnia jubileuszowego, tj. dnia 1-go grudnia, o godzinie 11 przed południem odbędzie się poświęcenie wzniesionego kosztem gminy pawilonu dla nieuleczalnych „im. Franciszka Józefa“ przy ul. Bilińskich.

2) Dnia 2 grudnia o godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze obrz. łacińskiego, a równocześnie poświęcenie wykupionego i odrestaurowanego prze gminę kościoła dawniej PP. Klarysek; poświęcenia dokona Najprzew. ks. biskup Weber, następnie ks. prałat Lenkiewicz wypowie przemowę o historji tej świątyni; poczem mniej więcej około godz. 10 ks. biskup Weber odprawi tam pierwszą Mszę św.

3) Po nabożeństwie deputacja Rady złoży na ręce p. namiestnika imieniem Reprezentacji miasta adres z wyrazami czci, miłości, wierności i lojalności. Artystyczna część tego adresu wykonana jest wedle planu prof. Zacharjewicza, tekst zaś zredagował dr Kazimierz Ostaszewski-Barański. Okładka adresu jest z białego safjanu; na lewo u góry widnieje emaljowany monogram cesarza, na prawo u dołu w złotem otoczeniu na niebieskiem polu herb miasta Lwowa. Winieta na karcie tytułowej, wykonana przez artystów malarzy pp. Rejchana i Obmińskiego przedstawia tryptyk, w którego środkowej części na tle pejzażu m. Lwowa stoi Monarcha z ręką na sercu, spoglądając ku niebu, a z obłoków Królowa korony polskiej w koronie Zygmuntowskiej na głowie wyciąga błogosławiące ku monarsze dłonie. Po bokach tryptyku widnieją usymbolizowane Miłość i Miłosierdzie, dalej herby rodziny Habsburgów, Galicji i m. Lwowa, a u spodu napis: „Królowo nasza przyjm w Swoją opiekę naszego monarchę“. Po tem następuje na kilku kartach pergaminu tekst adresu, wreszcie podpisy wszystkich radnych.

4) Prebendarjusze i wychowankowie wszystkich miejskich dobroczynnych zakładów otrzymają w dniu 2 grudnia lepszy wikt, na co wyznaczył magistrat 728 złr.

5) O godzinie 3-ciej w sali ratuszowej odbędzie się — jak już donieśliśmy — uroczystość rozdania medali jubileuszowych dla osób, które służyły wojskowo i zgłosiły się ze swem uprawnieniem. Ceremonji rozdania medali dokona prezydent miasta.

6) Wreszcie wieczorem wszystkie gmachy miejskie będą iluminowane, a oczywiście w ciągu dnia

przystrojone w herby i chorągwie o barwach państwowych i krajowych.

Co do iluminacji dodał p. prezydent, że według informacji, zasiągniętej w kompetentnem miejscu, manifestacje, wychodzące z łona ludności, byle nie huczne (n. p. z muzyką), nie stoją w sprzeczności z żałobą, która jeszcze okrywa monarchję. Przeto osoby prywatne mogą iluminować swe domy, bez narażenia się na jakiekolwiek nieprzyjemności.

Nadto Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie uchwaliła celem trwałego uczczenia jubileuszu nadać miano „Muzeum technologicznemu“ we Lwowie, w myśl dawniej powziętych uchwał Izby, imię monarchy. Muzeum to ufundowała Izba sumą 20.000 złr.

Jubileusz dr Zdzisława Marchwickiego. W niedzielę uczcili urzędnicy gal. banku kredytowego we Lwowie 25-letni jubileusz dr Zdzisława Marchwickiego na stanowisku dyrektora tej instytucji.

Pogrzeb. Ze Lwowa korespondent *(Zet)* pisze pod d. 27 b. m.: Dziś po południu odbył się pogrzeb ś. p. Mieczysława Baranowskiego, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Kondukt prowadził ks. biskup Weber na czele licznego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków. Szkoły i seminarja męskie i żeńskie brały gremjalny udział. Dygnitarze rządowi i autonomiczni byli również obecni. Przed domem żałoby wygłosił mowę radca kraj. Rady szkolnej p. Zaleski. Na cmentarzu przemawiali ksiądz katecheta seminarjum żeńskiego, dr Marchwicki w im. miasta, nauczyciel p. Jaworowski i jeden z dyrektorów szkoły wydziałowej. Wieńców było mnóstwo. Seminarzystki odznaczone były białymi bukiecikami przykrytymi krepą.

Nowy dziennik rosyjski w Warszawie. Z Warszawy donoszą, iż dwaj wydawcy żydowscy, którzy dorobili się niedawno kilkunastu tysięcy rubli na wydawnictwach dreyfusowskich, powzięli zamiar wydawania dziennika rosyjskiego w Warszawie i stosowne podanie przesłali do Petersburga.

Po Warszawie krąży pogłoska o rozruchach i nieporządkach, które miały miejsce w gimnazjum wileńskiem podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Murawiewa Wieszatiela w Wilnie i z powodu tych uroczystości.

Pierwsza żydowska kolonja rolnicza powstać ma niebawem w Galicji. Oto jak z Kołomyi donoszą, nabyli przedstawiciele londyńskiej *Jewish Association*, towarzystwa powołanego do życia przez br. Hirscha, od p. Franciszka Jędrzejowicza ze Słobódki leśnej znaczny obszar wykarczowanego lasu. Na tych to gruntach stworzona zostanie wspomniana kolonja.

Przyczyną napadu na karczmę w Horodyszczu pod Chodorowem było to, że tamtejszy karczmarz Willig nie chciał młodym parobczakom dawać wódki i tytoniu na kredyt, bo uskarżał się, że ich ojcowie na wesele i prażniki biorą wódkę nie u niego, ale wprost z gorzelni w Brzozdowcach. Rozłoszczeni na Williga parobczacy spustoszyli jak wiadomo w sobotę wieczorem jego karczmę, a podczas tumultu wszczął się wskutek przewrócenia lampy ogień pokojowy, który wnet ugaszono. Starsi gospodarze nie brali żadnego udziału w rozruchach, owszem oni to ugasili ogień i uspokoili ekscedentów.

Oszust Korytowski, który uciekł z więzienia stanisławowskiego nie zostanie na razie sądowi w Stanisławowie wydany. W ostatnich dniach mianowicie zrobiono do sądu budapeszteńskiego kilka doniesień o jego tamtejszych oszustwach, i sąd budapeszteński z tego powodu wdrożył przeciw niemu śledztwo na własną rękę.

Poświęcenie nowego gmachu gimnazjum świętej Anny odbyło się we wtorek pod auspicją cesarską. O godzinie 9 rano zgromadził się cały skład nauczycielski i młodzież gimnazjalna. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup ks. Puzyna po dokonaniu poświęcenia gmachu, poświęcił kaplicę w auli, a następnie odprawił Mszę św. w asystencji ks. dra Jeża. W czasie Mszy św. chór młodzieży gimnazjalnej odśpiewał Mszę Gounoda. Po nabożeństwie i modlitwach przemawiali kolejno: Książę Biskup, wskazując młodzieży cel nauki i konieczność wiary. Dalej zaznaczył, że choć gmach ten jest nowy, zakład, który się w nim mieści, należy do najstarszych, z którego wyszło tylu wielkich ludzi dla Ojczyzny. Przemowę swoją Arcypasterz zakończył słowami „Szczęść Boże nowemu gmachowi“.

Przemówienie p. namiestnika owiane było tym samym duchem, co mowa ks. Biskupa. Następnie przemówił dyrektor gimnazjum, radca rządu dr Kulczyński, wskazując przedewszystkiem na to, że dzięki przychylności cesarza dla naszego narodu, młodzież może uczyć się w języku ojczystym. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Okrzyk ten powtórzono z zapałem, a chór odśpiewał hymn cesarski. Ostatni przemówił imieniem młodzieży uczeń VIII kl. p. Władysław Smolarski, a po odśpiewaniu pięknej kantaty pp. Lubeckiego i Deca, dyr. dr Kulczyński dziękował obecnym za udział w uroczystości, oraz radcy budownictwa p. Saaremu za wypracowanie planu nowego gmachu.

W uroczystości, obok Księcia Biskupa ks. Puzyny, namiestnika hr. Pinińskiego, wzięli udział pp.: M. Czyszczan, rektor prof. dr Kleczyński, delegat Laskowski, radca dworu, hr. Dzieduszycki, ks. prof. dr Trznadel, ks. Puszet, O. Raiss, gwardjan Ojców Franciszkanów, prezydent miasta Friedlein, dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz, inspektor krajowy dr L. German, zastępca dyrektora kolei państw. Horoszkiewicz, komendant placu pułkownik Rajnies, marszałek powiatowy dr Fr. Paszkowski, prof. dr L. Cyfrowicz, dyrektor szkoły sztuk pięknych J. Fałat, dyrektorzy gimnazjalni Skuba i Siedlecki, dyrektor szkoły realnej dr Petelenz, dyrektor szkoły przemysłowej J. Rotter, dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego Kawecki, dyr. sem. naucz. żeńskiego Vimpeller, radca budownictwa Saare, fizyk powiatowy dr Bielański, starszy komisarz skarbowy Drak, wreszcie inspektorzy szkół ludowych Spis i Twaróg. Przy budowie gmachu roboty budowlane wykonał budowniczy p. Sebastjan Jaworzyński, stolarskie Stryjeński i spółka, ślusarskie p. Uznański, stolarskie nieustająca wystawa stolarzy, oraz pp. L. Stasiński i T. Grabowski, kamieniarskie Kaden i spółka, wodociągowe Niemeksza ze Lwowa, tapicerskie zaś p. Wawrzecki.

HUMOR.

Dziś coraz częściej wyrazu „interes“ używamy tylko w liczbie mnogiej „interesy“; za to zamiast „zasługi“ w liczbie mnogiej, zmuszeni jesteśmy do używania li tylko w liczbie pojedynczej „zasługa“.

Będąc w większem towarzystwie, nie rozmawiaj nigdy o szkodliwości trutniów, bo zawsze znajdzie się ktoś tą rozmową dotknięty.

Cisi dobrodzieje lubią, aby ich łapano na gorącym uczynku dobrodziejstwa.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Paryż 29 listopada. *Jour* donosi, że jeneralny sztab posiada list austrjackiego attaché wojskowego przy ambasadzie w Paryżu, Schneidra, w którym tenże pisze, że Schwarzkoppen i włoski attaché Panissardi są wtajemniczeni we wszystkie sprawy francuskiego generalnego sztabu. Z tego jednak, co im Dreyfus mógł powiedzieć, nie wiedzą oni więcej nad to, o czem wie w Brukseli każdy inteligentny człowiek. *Jour* oświadcza, że nie lęka się sprostowania, gdyż pewne ustępy listu są zupełnie autentyczne.

Wiedeń 30 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Starosta Mikołaj Poradowski zamianowany został radcą namiestnictwa i przydzielony Radzie szkolnej jako referent dla spraw ekonomicznych i administracyjnych.

Wiedeń 30 listopada. *N. fr. Presse* oburza się odpowiedzią Thuna na interpelację o wydalaniach z Prus i zapytuje czy istnieje jeszcze trójprzymierze.

Hr. Thun i dr Kaizl wyjechali do Budapesztu w sprawie rokowań ugodowych.

Petersburg 30 listopada. Sułtan zwrócił się z prośbą do cara, aby nominację ks. Jerzego odwołać. Car odpowiedział, że ubolewa, iż nie może życzeniu sułtana zadość uczynić.

Paryż 30 listopada. Prezydent ministrów Dupuy oświadczył na wczorajszem posiedzeniu Izby, że przyznaje, iż rządowi przysłuża prawo interwencji u jenerała Zurlindena, że jednak z prawa tego korzystać nie będzie, gdyż to mogłoby w obecnej chwili postawić kraj w położeniu fałszywem. Prezydent ministrów nie sądzi, by rząd lub Izba była powołaną do zawyrokowania, że między sprawą Dreyfusa a Picquarta istnieje związek.

Trybunał kasacyjny atoli zna zakres przysługujących mu praw i należy to do niego, aby z tychże zrobił użytek. Trybunał kasacyjny zażądał przed 14 dniami aktów sprawy Picquarta. Wtedy to doręczono mu kopję odnośnych aktów, gdyż rewizja nie była jeszcze postanowioną. Jeżeliby dziś trybunał kasacyjny aktów tych zażądał, rząd samby mu ich dostarczył.

Wzbraniając się energicznie od przychylenia się do zdania tych, którzy życzą sobie odroczenia sądu wojennego na później, dał tedy Dupuy wyraźnie do poznania, że rozwiązanie sprawy na tej drodze koniecznie musiałoby nastąpić, w razie gdyby trybunał kasacyjny zażądał wydania *Petit bleu*. Utrzymują że mowa Dupuyego, jest wyraźną prowokacją, mającą nakłonić trybunał kasacyjny do postawienia wspomnianego żądania; trybunałowi nie trzeba tego powtarzać dwa razy, niezawodnie uczyni temu zadość.

Po manifestacjach na korzyść Picquarta, blisko 2000 osób wzięło udział w manifestacji wręcz przeciwnej. Manifestanci wznosili okrzyki przeciw Picquartowi i dobywali się do więzienia Cherche-midi. Przyszło kilkakrotnie do bójek ulicznych między sprzymierzeńcami a nieprzyjaciółmi Picquarta. Pressensé, Mirabeau i Voughan nie mogli dostać się na Rue de Bac, gdzie odbywało się zgromadzenie stronników Dreyfusa, gdyż wejścia do tej ulicy były zamknięte, zatem w pobliskiej kawiarni urządzili małe zgromadzenie. Wielu z pośród manifestantów dawało głośny wyraz swym przyjaznym uczuciom do Picquarta. Osoby aresztowane będą znowu wypuszczone na wolność.

Rzym 30 listopada. Konferencja przeciw anarchistom podjęła dziś znowu swoje prace. *Italie* pisze, że konferencja poweźmie bardzo prawdopodobnie uchwałę, żeby władze policyjne rozmaitych krajów zostały upoważnione do korespondencji wprost między sobą z ominięciem ministrów spraw zewnętrznych nawzajem, jeśli o zbrodnię anarchistyczną idzie.

Londyn 30 listopada. *Times* donosi z Shangai: Układy między wicekrólem Nankinu a konsulem francuskim z powodu sporu z Towarzystwem Ningpo przerwały się obecnie całkowicie, to ostatnie bowiem stawia żądania, nad któremi nie chce dyskutować konsul francuski. Wicekról wysłał przeto z Shangai telegram do Taotaia z poleceniem, aby wojska w okręgu Jang-tse Kiang były gotowe, aby w danym razie można stawić opór ewentualnym krokom w jennym, jakimi konsul francuski się odgrażał.

Waszyngton 30 listopada. Ponieważ Hiszpanja amerykańskie warunki pokoju przyjęła, robią się układy, aby 30.000 do 40.000 wojska uwolnić. Siły zbrojne na Filipinach obecnie nie mają być zmniejszone.

XV Sesja parlamentu.

Dwudzieste czwarte posiedzenie Izby.

(Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“).

Wiedeń 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedłożył rząd projekt ustawy o statystyce pracy, o zniesieniu gremjów chirurgicznych i o podziale w księgach gruntowych parcel katastralnych. — Kardynał-arcybiskup Gruscha zaprosił Izbę osobnem pismem na nabożeństwo w dniu jubileuszu cesarskiego.

Deputowany Pfersche zabrał następnie głos w celu kontynuowaniu w dalszym ciągu napaści na Czechów, jakie rozpoczął podczas sprostowań faktycznych przy dyskusji nad oskarżeniem br. Thuna o stan wyjątkowy w Galicji. Pfersche mianowicie obwinia młodoczeskich posłów, że wywołali i brali czynny udział w rozruchach praskich po upadku Badeniego. (Niepokój hałas).

Dep. Herold w sposób bardzo ostry replikuje Pferschemu, nazywając jego twierdzenia „politowania godnem kłamstwem“. Powstaje głośny spór pomiędzy Młodoczechami a socjalistą Steinerem, który poszedł do ławek prawicy. Socjaliści biorą stronę Steinera i gwałtownemi słowami atakują Młodoczechów.

Po uciszeniu się wrzawy, powstaje **prezydent ministrów hr. Thun i daje odpowiedź na interpelację klubu czeskiego i Koła polskiego w sprawie wydalań z Prus.**

Hr. Thun oświadcza, że niezaprzeczonem prawem każdego państwa jest niedopuszczać obcych żywiołów na swe terytorjum, oraz wydalać te żywioły, o ile się one już osiedliły. Oczywiście prawo to nie ma być w ten sposób wykonywane, aby całe kategorje i klasy ludzi od osiedlenia takiego wyłączane być miały. Wydalania zatem poszczególnych osobistości nie mogą mieć charakteru nadwerężenia zasad międzynarodowych i tamowania międzynarodowego ruchu. Według dotychczasowych dochodzeń, wydalania z Prus nie miały też takiego charakteru; z drugiej strony jednak nie da się zaprzeczyć, że rząd pruski uczynił z przysługującego mu prawa jak najobszerniejszy użytek. Okoliczność, że wydalono przedewszystkiem poddanych austrjackich polskiej i czeskiej narodowości tłomaczy sobie rząd tem, że właśnie te dwie narodowości stanowią ludność zamieszkującą koło granicy i stanowiącą główny procent imigrantów. Wydalania dotknęły głównie robotników rolniczych, którzy skończywszy jedno zajęcie, nim znajdą sobie drugie, uważani są za osoby bez zajęcia. Rząd przyznaje, że wydalania dokonywały władze polityczne i że postępowały przytem ostro. Chociaż postępowanie rządu pruskiego nie jest jaskrawem nadużyciem prawa i jako takie traktowane być nie może, to jednak nasze ministerstwo spraw zagranicznych widziało się spowodowane do przedstawienia rządowi pruskiemu, iż wydalania oddziaływują w sposób dotkliwy na poszczególne ekonomiczne egzystencje.

Ministerstwo czyniło te przedstawienia kilka-

krotnie w usilny sposób, proszą mianowicie, ażeby wydalania, o ile są nieuniknione w każdym poszczególnym wypadku należycie osobistymi stosunkami wydalonego były usprawiedliwione i aby rząd miał wzgląd na dane chwilowe warunki, w jakich się osoba mająca być wydalona znajduje ażeby wreszcie rząd pruski zechciał nie generalizować wydalań. Przychylne odpowiedzi, jakie na te przedstawienia nadeszły w ostatnich czasach z Berlina, pozwalają mieć nadzieję, że przy dalszych wydalaniach (miła perspektywa. *Przyp. Red.*) rząd pruski będzie zachowywał przecież pewne względy. Gdyby teraz nadzieje zawieść nas miały, gdyby wydalania przybrały ogólny charakter, oświadczam, że na ten wypadek zmuszeni będziemy z naciskiem bronić się przeciwko temu a w fazie ostatecznym zastosować zasadę wzajemności. (Żywe oklaski na prawicy.)

Dep. Pfersche zabiera znowu głos i wobec oświadczenia Herolda, a mianowicie słów jego „erbärmliche Lüge“ żąda ustanowienia komisji dla wyrażenia nagany Heroldowi.

Według regulaminu komisja taka zebrać się musi i w tym celu odbyć się powinno poufne posiedzenie.

Następnie Izba przystępuje do porządku dziennego a mianowicie do traktatu z Japonją

Jako referent przemawia dep. Kozłowski, następnie zaś deputowany: Lecher, minister handlu Dipauli, a wreszcie dep. ks. Biankini, poczem zamknięto dyskusję i przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców.

Wiedeń 29 listopada. Po zamknięciu dyskusji nad handlowym traktatem z Japonją wybrano mowców jeneralnych. Dep. Mayreder mówca jeneralny przeciw, domagał się, aby tekst niemiecki ugody uznać za wierzytelny przy ewentualnych układach. Po Mayrederze mówił jeszcze Dipauli, poczem zabrał głos dep. Wukowič jako jeneralny mowca za. Po nich zabrał głos dep. Kozłowski jako referent. W tej chwili (godzina $3^1/_2$ po poł.) odbywa się rozprawa, kiedy ma się odbyć następne posiedzenie. Niemcy domagają się posiedzenia na jutro dla rozprawy nad wnioskiem Pferschego o wybranie komisji dla udzielenia Heroldowi nagany za Pferschego „erbämlicher Lügner“. Przemawia dep. Funke.

Wiedeń 29 listopada. Dep. Danielak i Szponder wnieśli interpelację do całego ministerstwa w sprawie nieludzkiej uchwały fabrykantów w Białej żydów i Niemców, skierowanej przeciw robotnikom Polakom, którzy posyłają swoje dzieci do szkoły polskiej w Białej. Interpelację tę podpisał klub czeski.

Wiedeń 29 listopada. Parlament będzie odroczony do przyszłego wtorku.

Wiedeń 29 listopada. Posłowie Danielak i ks. Szponder wnieśli do ministra sprawiedliwości interpelację z powodu postępowania naczelnika sądu dra Małdzińskiego w Chrzanowie w sprawie wykupna gruntów pod kolej lokalną Trzebinia-Skawce. Interpelację tę podpisał cały klub antysemicki. (Dosłowny tekst interpelacji podamy w jutrzejszym numerze. *Przyp. red.*)

Wiedeń 29 listopada. Ks. Stojałowski zabronił swoim zausznikom wogóle podpisywania jakichkolwiek wniosków i interpelacyj posłom ks. Szpondrowi i Danielakowi. (Dla dobra ludu! *Przyp. Red.*)

Wiedeń 29 listopada. Przy końcu posiedzenia wszczęła się burza obstrukcyjna; lewica żądała posiedzenia na jutro dla wybrania komisji w celu wyrażenia nagany Heroldowi: dep. Prochaska postawił formalny wniosek, motywując to także potrzebą uchwalenia płac dla sług.

Wniosek odrzucono 139 głosami przeciw 114. **Następne posiedzenie dnia 6 grudnia.** Dep. Hannich zażądał, aby na porządku jednego z najbliższych posiedzeń stanęła sprawa stempla dziennikarskiego.

Wiedeń 30 listopada. W oświadczeniu swojem hr. Thun wyraźnie zaznaczył, że „wykluczanie całych kategoryj, lub klas ludności obcego państwa jako takich od osiedlania się — byłoby równoznaczne z zadaniem kłamu zasadom praw narodów i międzynarodowej wolności ruchu i że w takich wypadkach można przeciw temu wystąpić“. Mimo to wbrew oczywistości oświadczył hr. Thun że wydalania pruskie nie miały takiego charakteru! Thun co więcej wyraźnie powiedział, że wydaleni stanowili: *bedenkliche oder anstössige Elemente* — groźne lub gorszące żywioły! Hr. Thun przyznał tylko, że wydalania dokonywane były z niezaprzeczoną ostrością i że dotkliwie oddziaływały na poszczególne ekonomiczne egzystencje. To też urząd spraw zagranicznych starał się tylko o to „aby przy wydalaniach z Prus postępowano z możliwie jaknaściślejszem indywidualnem rozróżnieniem i z uwzględnieniem każdorazowych osobistych stosunków tego, który ma być wydalony“. Minister zaznacza że w wypadkach, w których się zwrócono po opiekę do reprezentantów Austro-Węgier w Prusach, ci — często skutecznie — polecali pruskim władzom możliwie jaknaściślejsze uwzględnienie wszystkich tych momentów, które mogły się wydawać w konkretnym wypadku uwzględnienia godnemi i oddziaływali na możliwe złagodzenie surowości. Oczywiście w wypadkach w których do wyroku wydalającego zastosowano bez uciekania się pod ochronę przedstawicieli Austrji, ci nie mogli czynić żadnych kroków na korzyść wydalanych.

Końcowe oświadczenie hr. Thuna brzmi dosłownie:

„Gdyby jednak to oczekiwanie (że odtąd postępowanie władz pruskich będzie w harmonji z temi względami, o jakie my dla naszych poddanych mamy prawo upominać się) w przyszłości nie miało się spełnić, gdyby w szczególności w wydalaniach austrjackich poddanych uznane zostało albo obrażenie ich w korzystaniu zasad prawa narodów lub traktatowych praw, albo też gdyby wreszcie te wydalania nie miały już charakteru zarządzenia policyjnego, wymierzonego tylko przeciwko poszczególnym indywiduom, to na taki wypadek zechce wysoka Izba z mojej strony przyjąć zwięzłe zapewnienie, że ja — i to co do tego w pełnem porozumieniu z rządem wspólnym — nie będę zwlekał w bronieniu z całym naciskiem praw austrjackich poddanych, ewentualnie także w zastosowaniu urządzeń odpowiadających zasadzie wzajemności.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wielebnym księżom: proboszczewi Michalikowi i katechecie Oleksemu w Ciężkowicach, dziekanowi Dutkowskiemu w Bruśniku, proboszczowi Mamakowi w Bobowy, księdzu katechecie Chęcińskiemu w Grybowie, Szanownym kolegom ś. p. syna naszego Ludwika, Szanownemu gronu nauczycielskiemu w Ciężkowicach, P. T. Publiczności miejscowej i okolicznej za łaskawy współudział w obrzędzie pogrzebowym naszego najukochańszego syna Ludwika, jakoteż wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam swe współczucie w naszem ciężkiem utrapieniu składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Wielmożnemu panu doktorowi Hieronimowi Potokowi w Ciężkowicach za niestrudzoną, każdej chwili gotową, najsumienniejszą, najtroskliwszą pomoc lekarską udzielaną ś. p. naszemu synowi serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. 3716

Michał i Władysłowa Eustachiewiczowie.

BRAT WILKÓW.

Bajka na tle podań indyjskich

15) napisana przez

Rudyarda Kiplinga.

(Ciąg dalszy).

— Zapędzaj buhaje na lewo, Akelo. Bracie Szary, gdy my odbiegniemy, trzymaj krowy w jednej gromadzie, a potem wpędź je w ujście wąwozu i zaganiaj ku górze.

— Aż dokąd? — spytał, sapiąc Brat Szary i kąsając na wszystkie strony.

— Aż do miejsca, gdzie brzegi przepaści wznoszą się dosyć wysoko, aby Szer-Khan nie mógł umknąć górą! — zawołał Maugli. — Trzymaj je tam, — póki my nie spuścimy się w dół ku dolinie.

Na szczekanie Akeli ruszyły buhaje, a Brat Szary zatrzymał się przed gromadą krów.

One rzuciły się na niego, a młody wilczek uciekał ku ujściu wąwozu, podczas, gdy stary Akela zapędzał woły daleko na lewo.

— Dobrze tak! Jeszcze chwila takiego galopu a wezmą wspaniały rozpęd... O teraz wyśmienicie, doskonale, Akelo! Jedno ukąszenie za dużo, a buhaje uderzą pełną siłą... Hujah! Cięższa to przecież praca, niż ścigać łanię czarną. Trudno uwierzyć, że te leniuchy zdołają pójść tak żwawo? — wołał Maugli.

— Ja... jam i na nie polował za moich czasów — odpowiedział, dysząc stary z poza tumanów kurzu. — Czy je napędzić puszczą?

— Dobrze! Napędzaj! żwawo! Rama szaleje mi z wściekłości. Och! gdybym przynajmniej mógł mu dać do zrozumienia, czego ja dziś żądam od niego!..

Tym razem byki skręciły na prawo i uderzyły w bór, z trzaskiem, zmiatając wszystko po drodze. Inni pasterze, którzy o jakie pół mili w oddali przyglądali się całemu widowisku, teraz puścili się pędem w stronę wioski, krzycząc głośno, że buhaje oszalały i uciekły. Plan Maugliego był jednak bardzo prosty. Chciał on, pędząc je coraz to dalej w górę, zatoczyć wielki łuk, dotrzeć w ten sposób do samych krańców wąwozu i potem całą siłą spuścić się na dół przepaścią z buhajami, a zatem wziąć w dwa ognie tygrysa między swoje stado i zapędzone z przeciwległej strony krowy Brata Szarego. Wiedział on dobrze, że najedzony i podpity Szer Khan nie będzie w stanie ani walczyć, ani wspiąć się na urwiste brzegi wąwozu. Obecnie głosem swym łagodził bawoły, a Akela, który pozostał daleko w tyle zadawalniał się urywanem szczekaniem od czasu do czasu, aby zmuszać arjergardę do pośpiechu.

Zatoczono w ten sposób olbrzymie koło: nie chodziło mu o zatarasowanie wąwozu zbyt blisko od legowiska Szer-Khana, aby tygrysowi dać czas do wybicia się ze snu. Wreszcie Maugliemu udało się powstrzymać i zgromadzić rozbiegane stado u wejścia do wąwozu, na niewielkiej polanie, stromo opadającej w samą czeluść przepaści. Z wyżyny tej otwierał stę z poza szczytów drzew wspaniały widok aż w samą głąb doliny, ale Maugli spoglądał nie w dal, lecz na urwiste brzegi wąwozu. Mógł z całem zadowoleniem stwierdzić, że niemal prostopadle wspinały się ku górze; porastające je zaś zaś zarośla i lijany nie zdołałyby utrzymać tygrysa, któryby tamtędy szukał ucieczki z wąwozu.

— Daj im odetchnąć, Akelo — zawołał Maugli, podnosząc rękę w górę. — Jeszcze go nie zwietrzyły. Sprowadzaj. Czas już, aby dać znać o sobie Szer-Khanowi. — Trzymamy bydle w pułapce.

Przyłożył dłonie do ust i głośno zahukał w stronę wąwozu, a głos echem odbił się od skały do skały.

Po długiej chwili milczenia dało się słyszeć przeciągłe żałosne mruczenie tygrysa, budzącego się ze snu.

— Kto woła? — spytał Szer Khan. — I okazały paw wzbił się ponad jar, krzycząc przeraźliwie i trzepocąc skrzydłami.

— To ja, Maugli... Hej! ty złodzieju drobiu, już czas pójść na Skałę Rady! Dalej... zapędzaj na dół, Akelo!... Na dół, Rama, na dół!

Stado zawahało się chwilę na pochyłości, ale tym razem Akela zabrał głos i od straszliwego jego wycia zadrżało powietrze. Bawoły ruszyły z kopyta, a piasek i kamienie, z pod nóg lecące, wzbiły się ponad jarem.

Stado rozpędzone nie mogło się już zatrzymać. Zanim wtargnęło w samą głąb wąwozu Rama zwietrzył tygrysa i zaryczał.

— Ach! Ach! — szepnął Maugli na jego grzbiecie. — Już teraz rozumiesz! I strumień czarnych rogów, pysków spienionych i nieruchomych krwią zaszłych oczu, zakotłował w wąwozie, podobnie jak walą się olbrzymie głazy, poruszone wodą wezbranych górskich potoków. Bawoły słabsze, odrzucone ku brzegom przepaści zmiatały przed sobą grunt skalisty, rwąc krzewy i ciernie wzdłuż drogi. Wiedziały one teraz jaka je czeka robota: było to straszne natarcie bawołów, któremu żaden tygrys nie umie stawić czoła. Szer-Khan dosłyszał grzmienie ich kopyt na skale, wstał, powlókł się leniwie do wąwozu, szukając to z jednej, to z drugiej strony wolnego przejścia do ucieczki; ale brzegi piętrzyły się prostopadle ku górze, musiał więc czekać tu, ociężały, najedzony i podpity, gotowy na wszystko raczej, niż do walki. Stado przeleciało przez kałużę, którą tygrys opuścił przed godziną, napełniając skalisty jar głośnym rykiem. Maugli dosłyszał nagle, jak po przeciwległej stronie wąwozu odpowiedział ryk donośny krów i dostrzegł jak w tej chwili Szer-Khan odwrócił się w stronę byków (tygrys wiedział, że w tym rozpaczliwym momencie bezpieczniej jeszcze było zmierzyć się z bawołami, jak z wściekłą gromadą krów, broniących swych cieląt).

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJSTOSOWNIEJSZE PODARKI

Kasetki i necesery pluszowe i skórkowe od 1·30 do 15 złr.
Parawaniki pluszowe na fotografie.
Albumy pluszowe i skórkowe od 1·50 — 15 złr.
Lustra potrójne od 1·30 do 15 złr.
Lusterka ręczne i kieszonkowe.
Necesery z przyborami do podróży.
Torebki pluszowe, sukienne i skórkowe.
Parasole zwykłe i modne szkockie.
Woalki najmodniejsze.

NA GWIAZDKĘ

Wyroby metalowe, jako to:
Kandelabry, lichtarze, popielniczki.
Kałamarze, przyciski, ramki.
Papierośnice metalowe z zapalniczką w etui.
Garnitury i stoliki do palenia.
Scyzoryki, nożyczki, wyroby japońskie.

ANASTAZY FRONCZ

Kraków, ul. Florjańska L. 17, naprzeciw hotelu.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia.

poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Przybory do preferansa, karty, domina, szachy, szachownice.
Pugilaresy, portmonetki, papierośnice.
Kolczyki koralowe, broszki z granatów i srebra, oraz pierścionki.
Bižuterja francuska.
Spinki, łańcuszki do zegarków i dewizki.
Perfumy, mydła, pudry, woda kolońska.
Szczotki, grzebienie, paski damskie.
Przybory do robienia kwiatów.

Panna

z dobrego domu, uzdolniona w handlach **znajdzie stałe umieszczenie.** Oferty pod **Z. R. 300** do Działu Inseratowego „Głosu Narodu“. 2 3

NOWY CENNIK

towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek **Lipińskiego w Krakowie** już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo. 3668 3 5

6 mieszkań

eleganckich po 4 pokoje, kuchnie, przedpokój i pasaż, zaraz i **tanio** do wynajęcia przy nowo otwartej ulicy Groble Nr. 10.— Wiadomość w miejscu. 3683 3 3

HERBATA Z BRODÓW.

Od dawien dawna ze swej dobreci i zapachu znaną prawdziwą 2161

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak. najlepsz.	„ 2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3.50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita **KAWA „CEYLON“ 5 kilo** franco każdej stacji	9·—

HERBATA Z BRODÓW.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

Poczta loco, obok Krosna,

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne: **dymy** zwykłe i adamaszkowe: **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe: **chustki męskie i damskie** białe: **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu lecz tylko **w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy. — Ani też agentów **nie wysyła.**

Adres: **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

3665 2 6

Z poważaniem **DYREKCJA.**

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia omyłek zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Nauka haftu maszynowego bezpłatnie.

Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wyborową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn**, oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o uznanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 3476 28 0

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

SINGERA Co. Tow. Akc.

(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

NAUKI

śpiewu solowego udziela **Anna Belke**, uczennica Lucci. — Mieszka ulica **Dietla l. 101.** 3653 2 3

Wysłano stąd

25. 11. b. r.

Dora.

3711 2 2

5 klgr. blaszanki MIODU

(patoki) wysyła franco za pobraniem pocztowem 2 fl. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika** w Tarnopolu. 3697 2 4

Pokój umeblowany

z całem utrzymaniem jest do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Bernadyńska 8, I piętr. 3698 2 2

Poszukiwana dzierżawa FOLWARKU

w obszarze 100 do 300 mórg w okolicy Nowego Sącza, na linji Sucha — Kalwarja — Kraków, blisko koleji. — Łaskawe zgłoszenia na ręce p. **J. Strycharskiego** Kraków, **Jagiellońska. dla 3608.** 4 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

347

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29 Kraków

Zarząd Propinacji Bialskiej

przyjmie zaraz

Kasjera

za kaucją 1500 złr.

zgłaszać się i odpisy świadectw przedkładać do Zarządu w Białej. 3695 3 5

Kamienica II ptr.

z dużem: oficynami, przy plantach, w bliskości c. k. poczty położona, nadzwyczaj dobrze zbudowana i utrzymana

do sprzedania.

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“ 3683

HANDEL Towarów korzennych i Win JANA DEPTUCHA

ulica Krowoderska L. 57 poleca: **wyborne gatunki kawy**, palona b. dobra od **70 ct. za funt, słonina** swojska, gruba klg. 66 ct., **szmalec** 64 ct. Wyłączna sprzedaż **piwa okocimskiego.** 3529

Młoda Wdowa

inteligentna, **poszukuje** miejsca zaraz, za gospodynię lub do zarządu domem. — Łaskawe zgłoszenia dla **A. B.** przyjmuje dział inser. „Głosu Nar.“ 3670 3 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek niekiejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego** w Krakowie Sukiennice Nr. 26. 148

„MIECZYSŁAW“

3724 1 10

Przykrawacz damskich sukien i konfekcyi uczy kroju metodą bardzo ułatwioną w rysunkach angielskich i francuskich według systemu »WORTHA«, szybko pod możliwie najdogodniejszymi warunkami. — **Wycina formy** z papieru lub musliuu według najnowszych żurnali, najdokładniej według podanej miary. — **Przyjmuje materjał do przykrojenia** z fastrygowaniem lub bez, ręcząc, że rzecz przykrojona pięknie i bez najmniejszych poprawek wypadnie. — **Zamówienia na prowincję** t. j. przekroju form lub też samego materjału, uskuteczniam najstaranniej, proszę tylko o dokładną miarę lub przysłanie stanika dobrze leżącego.

1-go grudnia *rozpoczynam NOWY KURS LEKCYJ ZBIOROWYCH* (3 lub 4 osoby razem). *Cała dokładna nauka kosztuje tylko:* **10 złr.** (50 godzin nauki).

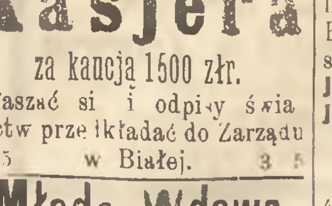
Kraków, ulica Nowo otwarta przez Wgo P. Stanisława Habdank Woyczyńskiego między ulicą Krupniczą a ulicą Rajską, dom Wgo Bujasa w parterze.

CENNIK

Forma:

Stanika krojem „Wortha“	—.50 ct.
„ „ angielskim	—.70 „
Spodnicy według najnowszych żurnali od 35 ct. do	—.90 „
Żakietu krojem „Wortha“	—.60 „
„ „ angielskim	—.80 „
„ wełnego (Sack) .	—.50 „
Kołnierza à la „Marie Stuart“ z ramionami .	—.30 „
„Robe princesse“ . złr.	1.10 „
Szlafroka . . . . „	1.— „
Płaszcza pół lub całkiem wciętego do figury złr.	1.— „
Płaszcza krojem angiel. „	1.20 „
Rotundy . . . . . . „	1.— „
„ (pół) . . . . „	—.60 „
Peleryny zwykłej	—.30 „
„ przecinanej z osobnym kołnierzem lub w całości	—.60 „

Jedyna niezawodna TRUCIZNA



na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysela w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika

w Krakowie, Poselska ...

... ze swej dobroci **tutki cygaretowe** „Noris“ jako też **tutki z najlepszej bibułki Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutek „Noris“ i pilnie uważać, czy na pudełku jest **marka ochronna „Łabędź“** 3461

Dla ... polecam Tutki „Mais Home“ „Mais Albert“ ... „Mais Wallis“ „Mais de ...“ ...

Na żądanie ...

Cztery sklepy

przy ulicy Szewskiej,

tuż przy Rynku

ma do wynajęcia

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE. 3465

NA GWIAZDKĘ!

Jakubowski i Jarra

Sukiennice L. 26,

polecają po cenach fabrycznych swoje **wyroby platerowane**, ze srebra chińskiego czyli posrebrzane na białym metalu — z bronzu i ze srebra prawdziwego.

Najpraktyczniejsze,
Najodpowiedniejsze
NA PODARKI,

przedmioty do użytku domowego, jak: 3702 1 0

- Etażerki i piramidy na ciasta i cukry,
- Podstawy na torty majolikowe,
- Koszyczki na chleb,
- Etażery na kwiaty,
- Podstawy na bilety,
- Samowary i czajniki na spirytusie,
- Garnitury do herbaty i czarnej kawy,
- Lustra i garnitury toaletowe,
- Kałamarze i garnitury do pisania,
- Kandelabry i lichtarze,
- Kompotierki, cukierniczki i maselniczki,
- Nożyki ozdobne do owoców i ciast,
- Szczotki i tacki do zmiatania okruch,
- Tace duże i mniejsze,
- Wazy do zupy, wina i ponczu,
- Serwisy do wodek i likierów,
- Serwisy do octu-oliwy i do jaj,
- Kasetki z kompletnem nakryciem stołowem,
- Kasetki z łyżeczkami,
- Kasetki z nożykami i widelcami do deseru i t. d.

Polecają po cenach fabrycznych

Jakubowski i Jarra

Kraków, ul. Berka Joselowicza L. 19.

Magazyn bogato zaopatrzony w Sukiennicach L. 26.

Cenniki darmo i opłatnie.

Na Podarki ślubne!

Na Gwiazdkę!

Na podarki ślubne!

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zara

założonej w roku 1768,

dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany, niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3474 2 0

W. Sznajdrowicz

kuśnierz,

w Krakowie, ul. Florjańska 4, na dole,

(dom B. Bojarskiego)

poleca Szanownej Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony 3022 15 24

skład futer męskich i damskich, serdaków, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych.

Specjalna pracownia czapek wojskowych, uniformowych, studenckich, kolejowych i cywilnych.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacje w zakres tego fachu wchodzące **po bardzo niskich cenach.**

Reim i Spółka

polecają

po cenach najumiarkowańszych:

Wałeczki, Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna,
PODESZWY HYGIENICZNE „PHÖNIX“
do wkładania do bucików, chroniące od zimna i potu,

„Alpestre“ | „Sudetia“
z roślin
alpejskich | sudeckich
do samodzielnego sporządzania likierów
„Chartreuse“ | „Sudetia“,

OCHRANIACZE USZ
od
zimna i mrozu,

Aparat „Longlife“
do
samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach,

„SMELL“
preparat do kąpieli, do codziennego mycia się i wzmacniania nóg,

ARTYKUŁY PIWNICZNE!
Pipy i Wentyle do beczek, **Węże** gumowe, **Napełniacze** do flaszek, **Korki** do butelek, **Maszynki** do kapslowania, **Kapsle** do butelek, **Korkociągi**, **Maszynki** do mycia flaszek, **Środki** do czyszczenia i filtrowania,

Smarowidło nieprzemakalne
na obuwie.
Smarowidło
podeszwo-ochronne,

OLIWĘ KAUKASKĄ
do maszyn rolniczych
Nr. I złr. 28, Nr. II złr. 26, Nr. III złr. 24, Nr. IV złr. 22 za 100 kg. loco Kraków, Oliwę „Leccer“, Oliwę rzepakową,

Latarki stajenne
ręczne
i kieszonkowe,

PASY do MASZYN
Nity i Śruby,
Gurty i Węże parciane,
Artykuły techniczne i gospodarcze,

FARBY
Olejne do użycia gotowe, **Farby** olejne do podłóg, **Farby** lakierowe szybko schnące, **Lakiery** spirytusowe i bursztynowe do podłóg, **Masę woskową** i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Kalosze rosyjskie,
Pantofelki domowe,
Płaszcze gumowe,
Płachty nieprzemakalne,

ARTYKUŁY
chirurgiczne i hygieniczne,
PAPIER KLOSETOWY,

Rogóżki
szczotkowe, żelazne i kokosowe,

Chodniki
z Linoleum, ceratowe i kokosowe,

Przedściołki
z Linoleum, ceratowe i japońskie,

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi, — Wielki wybór wyrobów szczotkarskich,

Torf, proszek roślinny bezwonny
do desinfekcji w pisoarach, spluwaczkach i puder klosetach.
Wysyłki kolejowe i pocztowe.

Rynek 37, Kraków, Linia A—B.

GIK **do sprzedania.** Wiadomość w hotelu Pollera u portjera. 3685 3 3

Powiatowa Kasa Oszczędnosci

W WIELICZCE

podaje do publicznej wiadomośc, że według półrocznego zamknięcia rachunków wynosił z dniem 30-go czerwca r. b.:

Stan wkładek oszczędności	k. 2,643.496·13 h.
„ zaliczek na zastaw walorów	„ 6.503·—
„ pożyczek hipotecznych	„ 1,637 849·36 „
„ weksli skupionych	„ 953 217·90 „
„ funduszu rezerwowego głównego	„ 114.178·53 „
„ „ „ dla strat przy pożyczkach	„ 5.800·—
„ „ „ „ „ z wartości obiegowej walorów	„ 4·809·76 „
„ „ emerytalnego	„ 10.737·81 „

Od wkładek oszczędności wypłaca się **5% rocznie bez potrącenia podatku rentowego,** który Kasa Oszczędności opłaca z własnych funduszów.

Gotówkę na wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności konto Nr. 811.165; odnośnych czeków dostarcza Dyrekcja.

Wieliczka w listopadzie 1898.

DYREKCJA: 3720 1 3

Karol Czecz de Lindenwald
przewodniczący,

Florjan Nowacki ***Wilhelm Koch.***

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna expedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

poleca istniejącą od 28 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Również powyższa księgarnia przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie **czasopisma** krajowe i zagraniczne katalog czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis. 3710 1 6

NA GWIAZDKĘ

polecam wielki wybór **książek** ozdobnie oprawnych w językach: polskim, niemieckim i francuskim.



2746 14 20

3397 **Ważne** 9 10

dla Pań Gospodyń, Kółek rolniczych etc.

świeże Kawy

w najlepszych gatunkach.

Specjalnie poleca Kawy surowe:

Kampinos złr. 1·10 za kg.
Laguayra „ 1·40 „ „
Guatemala „ 1·80 „ „

również ma na składzie wielki wybór droższych gatunków.

Kawy palone à złr. 1·40, 1·60, 2·— i wyżej za 1 kg.

ANTONI SUSKI

dom handlowy w Krakowie.

---

1 złr. 50 ct.

i wyżej

KALOSZE ROSYJSKIE

sprzedaje 3445 8 20

Lipiński, Kraków. Grodzka l. 43



Automat. Łapka

na **szczury** 2 fl., na **myszy** fl. 1·20. Łapią się bez zadzoru, po 50 sztuk na jednę noc, nie pozostawia żadnego odoru i nastawia się sama. Wszędzie najlepszy skutek. Rozsełka za zaliczką. **M. Foith, Wien** Taborstrasse 2/b. 3546 3 6

Propinacja w Skotnikach

pod Skawiną, jest do poddzierżawienia od 1-go stycznia 1899 r. Bliższa wiadomość u właściciela domu L. 5 ul. Mikołajska w Krakowie. 3675 3 3

Niniejszem zawiadamiam, iż p. **Edward Hell**, dotychczasowy zarządca drukarni pod firmą: **Drukarnia Aleksandra Słomskiego**, z dniem 26 listopada 1898 **przestał należeć do personalu tejże drukarni** — i odtąd proszę z wszelkiemi interesami bądź to co do robót, bądź też co do rachunków, porozumiewać się wprost ze mną. 3719 1 1

Józef Roman Łakociński
Kraków, Kanonicza 16.

Poszukuje się

kuźni do wynajęcia, w Krakowie. — Zgłoszenia pod l. **W. S. w Podgórzu, poste rest.** 375 1 2

Wieś

w obszarze 1070 morg, w tem 400 roli, 110 łąk, 500 lasu młodego, — 10 klmtrów od stacji koleji większego miasta Galicji wschodniej, — jest za **120.000 złr.** z długiem 50.000 złr. Towarzyst. Kredytow. Ziemsk., z powodu działu familijnego **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska l. 7. 3722 1 3

Słowiwiki Chińskie

z poręczeniem, bardzo głośne, dobrze śpiewające, oraz prześliczne, małe papugi i wiele maleńkich egzotycznych śpiewających ptaszków, wielkości kolibra, można bardzo tanio kupić. Para pahug 4 złr. Ulica Zacisze 6 I p. na lewo codziennie od godz. ½3 do 5 po 3715 południu 1 3

Sklepik

Kółka rolniczego

w Czermny, tuż obok kościoła i szkoły, dobrze się rentujący **jest do wydzierżawienia** od 1/1 1899 roku. Bliższych wiadomości udzieli Orłowski w Czermny o. p. Ołpiny. 3723 1 1

DO WYNAJĘCIA

Pokój umeblowany, z osobnym wchodem, na żądanie z całem utrzymaniem. **Straszewskiego l. 22** I p. Bliższy adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 3717 1 2

Handel towarów bławatnych i bielizny **Ottona Foerstera w Tarnowie,** poszukuje

Pomocnika fachowego

w ekspedycji biegłego, wyznania katol. — Oferty z podaniem: lat, dotychczasowej gaży, wraz z załączoną fotografją przyjmuje firma 3718 powyższa. 1 3

PANNA

uzdolniona w krawieczyźnie **poszukuje** zajęcia w domach prywatnych, może przyjąć miesce na dłużej prywatnie lub do sklepu. Zgłoszenia dla Stanisławy K. przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“. 3721 1 2

Swięty Mikołaj

8599 już przyjechał

do handlu M. Lipińskiego

i przywiózł dużo

bardzo pięknych i tanich zabawek,

ul. Grodzka dom OO. Jezuitów 43.

ZAKOPANE.

Piekarnia katolicka

przy nowo budującej się kolei, dobrze rentująca, która w lecie i w zimie funkcjonuje, jest z powodu stosunków familijnych i od korzystnymi warunkami zaraz **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel w Zakopanem 3562 9 0

Jędrzej Krzanowicz.

Najniższe ceny, najlepsze wykonanie i niezrównana desinfekcja brzytew i t. p. w przyrządzie (Termostadt) 80°+C. przez pp. Lekarzy za najlepszą uznana, wobec czego przenoszenie pryszczy i chorób skórnych stanowczo wykluczone, w zakładzie fryzjerskim **K. Romana,** Kraków, Szewska L. 21. 3681 3 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.